Nr 87. Kraków, 17 Kwietnia — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Poczta w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biúro ciszeń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Sellerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 kwietnia.

Podczas feryj zgromadzenia narodowego, uciszenia się nieco wrzawy wzajemnych rekryminacyj wzniecony̆ch procesami politycznej, publicystycznej lub też finansowej natury—nowy przedmiot zajęcia ogólnego dostarczają Francyi przyjęcia u Prezydenta Rzeczypospolitej w pałacu elizejskim.

Obyczaj to jedna z najdonioślejszych broni politycznych. Thiers użył obyczaju amerykańskiego, na wzór prezydenta Stanów Zjednoczonych, otworzył dom i ogłosił przyjęcia bez zaproszeń. Jest to forma najwięcej repubikańska, bo najbardziej demokratyczna. Cóż kiedy na tę inicyatywę z obyczajów amerykańskiego republikanizmu odpowiadają wszystkie stronnictwa, nie wyjąwszy republikanów, obyczajem francuskim, podnosząc do znaczenia wypadku politycznego recepcye u prezydenta i z dworacką subtelnością rozbierając z różnych stanowisk każdy szczegół, każdy wzgląd tych przyjęć.

Jest jedna spuścizna monarchizmu, spuścizna z jego epoki upadku i zepsucia, której nie obaliła rewolucya, bo ona nie jest instytucyą, ale obyczajem; spuścizną tą jest dworactwo. Francya zachowała tę ujemną stronę monarchizmu, że bez względu na formę rządu wyłączną zwraca uwagę na osobę czy to panującego, czy tylko naczelnika rządu, że zajmuje się baczniej stroną prywatną, powiedzielibyśmy dworską i reprezentacyjną niż nawet stroną polityczną rządów i zmieniających się systematów. Dworactwo to zwłaszcza za drugiego cesarstwa doszło do równej siły i do podobnej niemal demoralizacyi co za Ludwika XIV. Z tą jednak różnicą, że jeśli odrodziła się z jednej strony tradycya kamaryli, że jeśli wzbudziła zauszników i intrydze dała przewagę, to z drugiej strony dawne *l'etat c'est moi*, wskrzesone poniekąd w osobistych rządach, zwracało nietylko pochlebców ale i tych, co się kierowali duchem opozycyi i negacyi do kontrolowania każdego kroku, każdego słowa Cesarza i do rozbierania każdego szczegółu z życia dworskiego jako wypadku politycznego.

Dziś mimo ogłoszenia Rzeczypospolitej nie wiele pod tym względem się zmieniło. Sędziwym prezydentem i jego małżonką niemal tak się zajmują jak się zajmowano cesarstwem, mniej tylko pochlebców, a więcej krytyków. Francya nie chce monarchizmu, ale nie umie się obejść bez dworu. „Potrzeba jednak, żeby ktoś był tam w Tuilleryach" — mówił niebawem po Komunie człowiek z gminu. Im więcej bowiem Francya się demokratyzuje tem bardziej dworactwo wsiąka w niższe warstwy, tem bardziej pojęcia rządu indywidualizują sobie całe masy narodu, tem więcej oglądają się na człowieka, który trzyma ster władzy coraz bardziej chwiejnej.

Dziwić się nie można, że legitymiści stronią podobnie od zebrań p. Thiersa jak stronili od Tuilleryów za Napoleona III. Naturalnem jest, że Orleaniści tam cisną się gromadnie, ufni, że dawnego ministra Ludwika Filipa niebawem zdołają zastąpić. Niemiłemi muszą być zebrania u p. Thiersa bonapartystom w tym samym pałacu elizejskim, w którym obrał rezydencyę Ludwik Napoleon jako prezydent, i w r. 1850 układając zamach 2go grudnia podpisał dekret uwięzienia tego samego Thiersa. Mogliby się tylko pocieszać, że fortuna kołem się toczy. Lecz dla czego niezadowoleni republikanie z republikancko-amerykańskich przyjęć prezydenta? dla czego wznoszą tyle wrzawy w dziennikach, jakby istotnie o najważniejszą kwestyę polityczną chodziło? Czy im zawadzają Orleaniści i reprezentanci większości monarchicznej zgromadzenia narodowego? Ale w ich udziale właśnie powinniby widzieć faktyczne przyjęcie rzeczypospolitej.

Charakterystycznem jest także, że do tych zebrań w pałacu elizejskim przywiązują ogólnie znaczenie pierwszego kroku do przeniesienia stolicy do Paryża. Czyliż Thiers liczyłby do tyla na owe dworactwo francuskie, że gdy nie może odrazu przywrócić Paryżowi atrybucyj stolicy, chce mu zwrócić znaczenie rezydencyi i w ten sposób przygotować opinię i miasto? Być bardzo może, ale to wszystko wcale nie po repulikańsku wygląda i stwierdza tylko to zdanie przez kogoś już wypowiedziane, że Francya monarchią być nie chce, republiką nie umie.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Drezno 14 kwietnia.

Miejscem najmniej może politycznym w obecnej chwili jest to miasto artystów, pensyonarek i cudzoziemców. Drezno nie przestało być jeszcze *de nomine* stolicą, ale *de facto* podrzędniejszą gra rolę od miast prowincyonalnych pruskich, lub od sąsiedniego Lipska, który jako główne ognisko handlowo-przemysłowe Sasów a przytem siedlisko uniwersyteckiego burszostwa dużo więcej centralizuje w sobie ruchu nawet politycznego, niż rezydencya nawpół już rzecby można zdetronizowanego króla. Dynastya saska już przez to samo, że katolicka, a może być i dla tego, iż przez jakiś czas, że się tak wyrażę, jadła chleb polski, że sama jedna z pomiędzy dynastyj niemieckich nieopuściła Napoleona I, że następnie podczas walki wpływu pruskiego z austryackim przechylała się zawsze na stronę mniej popularną austryacką, dla tych wszystkich przyczyn była poniekąd anomalią w Niemczech. Nie była jednak i dziś nie jest niepopularną; prąd asymilacyjny zawsze ma jeszcze do walczenia z prądem separatystycznym, a raczej federalnym i tradycyjnym, z przywiązaniem do odrębności i do dynastyi. Zawsze jeszcze prawdą jest to słowo, że gdyby Niemcy nie mieli tak licznych królów i dworów toby sobie je stworzyli, choćby dla tego, aby przedniejsi fabrykanci i kupcy każdego miasteczka mogli dopisywać na szyldach obok swego nazwiska *Hofliferant*. Wszakże prąd asymilacyjny pruski jest tu potężniejszy niż na przykład w krajach już wcielonych do Prus. Rzecz to psyhologicznie naturalna, pragnie się owocu, którego się jeszcze nie zerwało, a często gdy się go skosztuje, smak do niego odchodzi. Mamy tutaj prawie już zupełnie rząd pruski, bo z jednej strony organizacya militarna, a z drugiej wszystkie te węzły związkiem cłowym, pocztowym, monetarnym, tak ścieśniły zakres pozostawiony autonomii królestwa, że on się ogranicza do najprostszych funkcyj administracyjnych. Ma się rozumieć, że zakresu tego nie zwiększa odrębna polityka zagraniczna, bo tej królowi saskiemu mieć nie wolno, uniósł ją z sobą do Austryi jeszcze hr. Beust; a gdyby ją nawet miał w głębi dwór, to musi ją ukrywać jak najstaranniej.

Nowy kierunek zainaugurowany przez ks. Bismarka i p. Falka prześladowania katolicyzmu tutaj o tyle nie daje się czuć, że kraj jest protestanckim i katolicy są w nieznacznej mniejszości. Chybaby przyszło z Berlina zapytanie do króla Jana, czy uznaje wyroki soboru watykańskiego, a w razie, o czem nie wątpię, przyznania się do infalibilistów, możeby odjęto wszelkie prawa królowi. Wiadomo bowiem, że według stylu urzędowego pruskiego, katolicy uznający nieomylność, są nową sektą nie uznaną przez państwo; a jeśli tak dalej pójdzie, będą mogli używać tej wolności, którą w średnich wiekach nazywano *Vogelfrei*, to jest, że każdemu wolno jak do ptaka strzelać do pozbawionego opieki prawa.

W braku życia politycznego, odbywa się tutaj podwójny i gwałtownie postępujący ruch antisocyalny i antiwyznaniowy. Szkoła pp. Bebla i Liebknechta ma tutaj coraz liczniejszych zwolenników, jak to się przed parą miesiącami na zebraniach robotniczych okazało. *International* działa śmiało, a choć nie może występować jawnie, całe koło robotnicze i fabryczne wciąga w swoje piekielne koła.

Bezwyznaniowość czyni także przerażające, ale stopniowe postępy, a co najstraszniejsza, że właśnie będąc logiczną konsekwencyą reformacyi, ujmuje znaczną część duchowieństwa. Nie jest to bowiem fajerwerkowo-fantastyczny ateizm wolnodumców francuzkich, który obok gorącej wiary jednych występuje jako jej antiteza. Niemcy do bezwyznaniowości doszli z protestantyzmu rozłożonego w retorcie Hegla, a następnie w retorcie Moleschotta, Vogta *et consortes*. Protestantyzm zasadą *libre examen* otwarł podwoje racyonalizmowi, Hegel usunął pojęcie osobistości Boga i indywidualności duszy. Schlejermacher i inni rzucili pomost do przejścia z panteizmu duchowego do panteizmu materyalnego, dużo loiczniejszego przyznać należy, bo duch po zaprzeczeniu indywidualności nie jest niczem, kiedy materya jest jednością. Dziś filozofia w swej nowożytnej ojczyznie, w Germanii, poszła w taką poniewierkę, że na uniwersytetach niemieckich, tam gdzie wykładał Hegel usunięto metafizykę, psychologię zastąpiono rodzajem fizyologii do pojawów duchowych rozciągniętą, historyą filozofii zachowano ale w tem znaczeniu co archeologię, lub filologię starożytną, a główniejsze katedry filozoficznych wydziałów zajęli przyrodnicy. Gdyby o tem był ktoś pomyślał przed 40 laty za najświetniejszego rozwoju hegelianizmu, wziętoby go za szaleńca. Kto wie, czy z kolei za pół wieku nie czeka ten sam los nauk przyrodniczych, gdy doszedłszy do swego szczytu, ulegną pod ciężarem tendencyjnego absurdum, w jakie popadły chcąc zastąpić wiarę i pracę wyzwolonego rozumu.

Lecz to stopniowanie właśnie negacyi niemieckiej, te konsekwentne niekonsekwencye płynące z pierwotnego błędu, z reformacyi, oddziaływują tem systematyczniej na przygotowane umysły. W obozie protestantów wierzących, lub stojących z zasady przy wyznaniu, popłoch olbrzymi. Między pastorami rozdział na dwie szkoły, jedna, która podsuwa Lutrowi myśl czystego racyonalizmu i na podstawie tej zasady przyjmuje wszystkie extrawagancye materyalistów, ograniczając religię do kwestyi formalnej i utylitarnej, że tak powiem, etyki. Przed trzema laty na zebraniu pastorów protestanckich odbywającem się w Dreznie występowano wręcz z twierdzeniem, że wobec postępu rozumu ludzkiego pewne prawdy dogmatyczne upaść muszą, jak np. bóstwo Chrystusa, a zatem chrześciaństwo, będące tylko formą moralności chrześciańskiej zbliża się do wszystkich religii monoteistycznych, do judaizmu i machometanizmu. Wobec takiego kierunku młodszego zwłaszcza protestanckiego duchowieństwa, część jego wierząca, wyznaniowa i konserwatywna coraz więcej stara się szukać podstaw dogmatycznych, a nie znajdując ich w protestantyzmie, zbliża się do katolicyzmu.

Z Berlina wieje wiatr przychylny jak wiadomo bezwyznaniowcom. Rząd ks. Bismarka tak rozbija protestantyzm, jak chce rozszczepić katolicyzm. Gdzie to doprowadzi—czy wspólnie z prądem socyalistycznym nie do wojny religijno-socyalnej?

Ale przedtem co jeszcze zagraża Prusom, czy nie republika niemiecka? To pewna, że nowy system ks. Bismarka nie pomaga dziełu asymilacyi. Prusy mogły dokonać tego wielkiego procesu wcielenia i strawienia Niemiec tylko za pomocą protestantyzmu w dawnem, wyznaniowem, religijnem jego znaczeniu i za pomocą konserwatywnych swoich żywiołów to jest arystokracyi junkierskiej i militaryzmu. Ks. Bismark walczy przeciwko jednemu i drugiemu, a stanowisko jego jest tak wszechwładne, że oddawna nikt w Europie takiego nie posiadał. Zachodzi tylko pytanie, czy siły swobód nie przecenia i czy się nie łudzi, że zapanuje nad tym prądem, w jaki rzuca państwo. Nam się zdaje, że ten prąd go unosi, a słyszałem nawet wielu Niemców twierdzących, że ks. Bismark tak zna jego doniosłość i nie lęka się jej wcale, że przeciwnie, tak jak każdy polityk niemiecki przy kulisach, marzy o republice. Tego przypuścić trudno, gdyby nawet w rachubę wzięto dumę osobistą która obok tronu, nie znachodzi odpowiedniego dla swego potężnego ducha miejsca. To pewna, że stronnictwo *Kreuzzeitung* szczekliwie podnosi z wpływowe, sam nawet dwór berliński podobno już ukosem patrzący na nowe zwroty polityki bismarkowskiej, nie ma broni przeciwko takiej potędze, jaką jest kanclerz. Polityka ogromnie konserwatywna pruska, choćby z poparciem korony myśleć nawet nie mogła o kryzys ministeryalnej, bo wtenczas Bismark stałby się ofiarą i bohaterem liberalizmu, a to samo groźniejsze niż który zająłby stanowisko. Zgoła ks. Bismarka zastąpić jest rzeczą niemożebną, a zatem trzeba za nim iść niewolniczo i przyjąć faktyczną dyktaturę, jaką już wywiera.

Trzeba tu wiedzieć, że mowa tronowa z umysłu była bladą; po tak pełnym religijnego namaszczenia stylu odezw Wilhelma zdobywcy, jakżeżby się wydały w akcie tronowym zapowiedzi reform w duchu bezwyznaniowości! Polityka ta antyreligijna i liberalna jest przeto polityką ks. Bismarka na własną jego rękę. Układem czysto administracyjnym tej mowy korona została postawiona tak wysoko, tak wysoko, że jej wpływ znika; królowa angielska zawsze solidaryzuje się w tym akcie mowy tronowej ze wszystkiem, co ministeryum przeprowadzić zamierza i obejmuje cały obszar polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Cesarz Wilhelm tej nawet zrzekł się atrybucyi.

Kolonia polska jak zawsze tu liczna, grupuje się jeśli nie stosunkami osobistemi to opiniami w koło dwóch ludzi przedzielonych całym przestworem. Jeden z nich od lat kilku ciężką niemocą złożony jest żałosnym pomnikiem rozumu stanu polskiego, zgruchotanym niesfornością polityczną naszego społeczeństwa i fatalizmem wypadków. Pisarz niezaprzeczalnych zasług literackich, ale chaotyczności politycznej nęci drugą część społeczności polskiej, rozbrajając łagodnością słowa to, co jadem pióra rozrania.

Wyczytałem, w któremś z dzienników krajowych twierdzenie jakoby w Dreźnie tworzyła się kolonia panslawizmu polskiego. Mogę wam zaręczyć, że to twierdzenie jest co najmniej przesadnem. Ma się rozumieć, że ludzie poważni oddają teraz sprawiedliwość zamiarom tego męża stanu, który nas mógł od strasznych uchronić katastrof, że wobec tego, na co się zanosi w Poznańskiem, wobec nieprodukcyjności zachodów galicyjskich, kombinacyę, która odrazu zjednywała zupełną autonomię Królestwa, wspominają z bólem zapóźnym, jako już przepadłą. Mrzonki pojednania z Rosyą na warunkach zupełnego wyrzeczenia się narodowości, a nawet bez warunków nikt tu nie podziela. Oderwany głos w tym kierunku, tem boleśniejsze wywarł wrażenie, że pochodzi z dobrej wiary od osobistości nieskazitelnego charakteru.

Paryż 11 kwietnia.

Podróż Gambetty do zachodnich departamentów i pierwsze jego wystąpienie w Angers daje sposobność dziennikom antirepublikańskiem do dość ostréj polemiki. Wzywają one formalnie komisyę nieustającą do zajęcia się tą agitacyą byłego członka rządu obrony krajowéj i do interpelowania w tym względzie ministerstwa. Jeżeli rząd jakimkolwiek sposobem nie postara się o wstrzymanie Gambetty od dalszych zwiedzań i harangowania mieszkańców główniejszych zachodnich miast, to z powrotem Izby niezawodnie będziemy mieli nową burzę polityczną, w szklance wody. Rozumiemy dobrze, że reprezentantom większości monarchicznéj obecnym w Paryżu i Wersalu podróż exdyktatora nie szczególnie się podoba, bo zaraz na pierwszem wystąpieniu mówił o stałéj republice i o rozwiązaniu zgromadzenia narodowego, zachęcając obywateli do przygotowania się do wyborow tak jakby te w najbliższym czasie miały się odbyć. Że podróż Gambetty nie przyczynia się do podniesienia powagi zgromadzenia wersalskiego, to nie ma pytania, ale wątpimy żeby tylko słowa jednego deputowanego, choćby nim był Gambetta, mogły szkodzić téj powadze, gdyby czyny i prace téj najwyższéj władzy były zawsze na wysokości zadania reprezentantów kraju wybranych w najkrytyczniesze̊j może chwili dziejów Francyi.

Dzienniki umiarkowane jak *Soir*, *Débats*, a nawet i półoficyalne jak *National* i *Bien public* wyrażają się z większą oględnością o podróży Gambetty i oceniają jego mowę w Angers jako bardzo spokojną i wielce postępową w porównaniu z owemi zapalczywemi mowami Gambetty, pierwszéj edycyi. Z posiedzeń rad departamentowych nic nie słychać, coby mogło zająć uwagę ogólną na zewnątrz a nawet po za miejscem gdzie się rady odbywają. Ztąd i owąd posłano Thiersowi adresy uznające, na które regularnie szef gabinetu i przyjaciel prezydenta Barthélemy de St. Hilaire odpowiedział frazesami niemal stereotypowemi. W Radzie daparlamentu Sekwany zajmują się wyłącznie projektami kolei żelaznéj paryskiej i okolicy mającéj ułatwić komunikacye i podnieść je do stanu w jakim są w Londynie, w Nowym Jorku a nawet w Wiedniu, urządzą koléj zelazną przerzynającą wdłuż i wszerz cały Paryż wraz z okolicą. Nie ma jeszcze decyzyi, czy to będzie koléj podziemna czy też powietrzna nad dachami czy pozioma na bulwarach, daléj czy objeżdżana parą lub nie, zdaje się, że połączą wszystkie systemata stosując je do trudności gruntu i okolicznych mieszkańców.

Walka opinii publicznéj z obu stron kanału La Manche przeciw przestarzałemu środkowi, fiskalnemu tylko jak rząd zapewniał, pasportów, uwieńczoną została skutkiem pomyślnym. Thiers dał się namówić i zniósł przymus paszportowy, ale tylko ze strony Anglii a podobno Belgii. Zdaje się, że informacye jakie rząd otrzymał z portów kanału, które raportowały, że tylko trzecia część podróżnych przybywa z Anglii, w porównaniu z przeszłemi latami i które żądały zmiany postępowania rządu w téj mierze, jeżeli nie chce zrujnować miast nadbrzeżnych jak Havre, Dieppe, Calais, Boulogne i inne, spowodowały decyzyę rządu zniesienia przymusu paszportowego. Odtąd przybywając z Anglii tylko wypadnie podpisać swoje nazwisko. Na co to potrzebne, skoro każden komu na tem zależy, może podać fałszywe nazwisko, chyba że władze wszędzie mają ten ograniczony i ciasny system nieudzielania wolności całéj, otwartéj nawet tam, gdzie przeciwne postępowanie na nic się nie zda.

Czy też rząd czyli raczéj Thiers nie opamięta się właśnie przy téj sposobności, że tylko przez koncesye dla idei nowoczesnych szczególnie w ekonomii państwowéj można podnieść bogactwo i pomyślność kraju i że przeciwne środki zawsze doprowadzą do najgorszego rezultatu? W interesie Francyi, tego kraju, który tyle wycierpiał, życzymy ustępstwa Thiersa w zdaniach opodatkowania, jak teraz uczynił w kwestyi pasportowéj. Że przecież przystępny uwagom słuszności i wartości praktycznéj, to oprócz przy téj wskazanéj sposobności pokazał także i w tem, że do téj chwili nie obwieścił ustawy uchwalonéj przez Izbę względem opodatkowania papierów zagranicznych tak państwowych publicznych jak prywatnych na giełdach i w handlu francuskim.

To też Izba zaraz po powrocie do Wersalu ma jako naglące przedmioty do obrad rewizyę téj ustawy i dyskusyę nad traktatem pocztowym z Niemcami. I tak już Bismark niecierpliwi się z powodu zwlekania uchwalenia tego traktatu.

Stagnacya w ruchu giełdowym i bankierskim mająca za przyczynę raz damoklesowy miecz owéj zawotowanéj a jeszcze nierewidowanéj ustawy a po drugie niepewność terminu nowéj trzechmiliardowéj pożyczki, zaczyna rząd niepokoić bo i przytem walory państwa, renta, pożyczka i inne papiery ciągle spadają, tak iż nawet przy kursach rent francuskich aktualnych wszelka operacya finansowa mająca na celu pożyczkę byłaby nierozsądną. Zapewniają mnie, że jutro *Journal officiel* uspokoi giełdę co do bliskości pożyczki. Jeżeli ta deklaracya rządowa będzie zręcznie stylizowana, to może się nie mało przyczynić do podniesienia kursów pa-

---

Część literacko-artystyczna.

Z życia hrabiego Rostopczyna.

(p. *Czas* Nr. 72).

„Gdy się to działo — opowiada dalej hr. Rostopczyn — spodziewano się, że Imperatorowa lada chwili ducha wyzionie; jakoż coraz więcej różnych osób przybywalo do pałacu. Hr. Bezborodko prawie od półtory doby nie odstępował pokojów Imperatorowej. Rozpacz jego była bez granic; niepewność przyszłości, obawa czy nie pogniewał na siebie nowego pana; wreszcie żal za panią, która go obsypywała dobrodziejstwy: wszystko to wyciskało mu gorzkie łzy. Dwakroć mówił mi o nim pan R... powtarzając, że ten biedak liczy tylko na mnie, że stary, chorowity, że ma dwakroć piędziesiąt tysięcy rubli rocznego dochodu, i że tylko błaga o jedną łaskę, aby go uwolniono od służby bez upokorzenia. Ta sama osoba mówiła mi także o Troszczyńskim, kreaturze Bezborodki, jako już od tygodnia podpisaną była jego nominacya na rzeczywistego Radzcę stanu, i potrzeba tylko, aby ją zarejestrowano w senacie.

Wszedłem do gabinetu W. Księcia, a ten mię zagabał: „Co tam nowego?" Nie mając nic nowszego nad okoliczność tyczącą się Bezborodki, opowiedziałem mu o jego rozpaczy, i o nominacyi Troszczyńskiego. Na to kazał mi W. Książę oświadczyć Bezborodce, że nie ma żadnej do niego urazy; że go prosi, aby zapomniał o tem co było, a nadal służył mu gorliwie jako człek zdolny i doświadczony. Co się zaś tyczy nominacyi dla Troszczyńskiego, kazał mi posłać ją do senatu. Grabowski, z miną taką jakby się chciał schować pod ziemię, wręczył mi ją, mówiąc, że to nie z jego winy nie była dotąd wyekspedyowaną do senatu; lecz z winy księcia Zubowa, który kazał ją wstrzymać.

W. Książę przyzwawszy do siebie hr. Bezborodkę kazał mu ułożyć manifest ogłaszający wstąpienie na tron; mnie zaś polecił napisać do ks. Aleksego Kurakina, przebywającego w Moskwie, aby jak najspiesznej przyjeżdżał. Zaraz też wyprawiłem doń kuryera, donosząc oraz o niebezpiecznym stanie Imperatorowej.

O godzinie pierwszej oboje Wielcy Księstwo zasiedli do obiadu w korytarzu za pokojem sypialnym. O trzeciej, wicekanclerz hr. Ostermann, otrzymał rozkaz udać się do hr. Markowa i zabrać mu wszystkie papiery, opieczętować i dostawić do pałacu. Nie wiem, dla czego hr. Ostermann tak sobie ten rozkaz wytłomaczył, że sam powinien dźwigać te papiery: jakoż wpakował je w dwa prześcieradła, i włożywszy na plecy niósł przez cały pałac co chwila upadając pod ciężarem niestosownym do jego wieku i sił.

W. Książę dał mi swoją pieczątkę noszoną zawsze przy zegarku, i rozkazał, abym wraz z hrabią Aleksandrem S*** opieczętował gabinet Imperatorowej. Tutaj miałem sposobność przekonać się o głupstwie i podłości hr. Aleksandra. Znał on mię osobiście, lecz popadłem był u niego w niełaskę, z powodu, że starając się o urząd, nie do niego, lecz do Bezborodki udałem się o protekcyę. Teraz widząc mię w pomyślnem położeniu, chciał sobie zrobić ze mnie przyjaciela, a nawet factotum. Jakoż obsypał mię zapewnieniami czułej życzliwości, zaręczając, iż ściągnął był na siebie gniew Imperatorowej za daną protekcyę jakiemuś lekarzowi z Gaczyny. Zrobił mi też dziwną propozycyę, niby dla lepszego spełnienia poleceń W. Księcia, aby spisać rejestr wszystkich przedmiotów i papierów znajdujących się w gabinecie. Lecz na uwagę moją, że to zajęłoby wielu pisarzy, i wiele czasu, przystał nareszcie, żeby wszystkie szpargały leżące na stole, złożyć w wielki kufer; co zrobiwszy, położyliśmy pieczęcie na drzwiach gabinetu.

O godzinie piątej puls Imperatorowej bardzo już słabo uderzał. Lekarze po kilkakroć oznajmiali, że nadeszła chwila skonu, lecz silna jej budowa długo walczyła ze śmiercią. W przyległej sali słychać było ciągłe charczenia. Imperatorowa zawsze jeszcze leżała na materacu rozciągnionym na podłodze, oblicze jej raz bladło, raz oblewało się rumieńcem.... Jeden z lekarzy klęczący przy jej łożu, ustawnie chustką ocierał wydobywającą się z ust jej pianę, z razu żółtą, potem czarną. W pokoju tym oprócz carskiej rodziny, służby i doktorów, nie odstępowała chorej na krok panna honorowa Anna Stepanowna Protasow, i ustawnie miała oczy wlepione w oblicze swej dobrodziejki. Jeszcze nim przybył W. Książę następca tronu, Wielcy książęta Alexander i Konstanty ubrali się w mundury wzorowych batalionów Gaczyny, którémi dowodzili; wtedy to W. Książę następca kazał mi zapytać Bezborodkę, czy nie odebrał jakich ważnych listów, a pokazało się że między odebranemi nie było nic, prócz mało znacznych raportów tygodniowych. Jednakowoż Bezborodko uznał za stosowne zanieść je do narożnego gabinetu, gdzie W. Książę kazał mi także zostać. Uważałem, iż w niemałe zdziwienie wprawiła go pamięć i przytomność Bezborodki, który z samych adresów poznawał nietylko zkąd przychodziły listy, lecz i przez kogo były pisane, i co mogły zawierać. Nie było to jednak nic nadzwyczajnego; cóż bowiem łatwiejszego, jak się domyśleć treści raportów nadsyłanych przez jenerałów, gubernatorów i naczelników sądownictwa. — „Przed tym człowiekiem — mówił W. Książę do Bezborodki, wskazując na mnie — nie mam nic skrytego; a potem gdy Bezborodko odszedł, takie na nim zrobił wrażenie, iż wręcz mi powiedział: Dziękuję ci, żeś mię pojednał z Bezborodką, taki mąż nieocenionym jest skarbem.

W ciągu dnia pięć lub sześć razy może, kazał następca tronu wołać do siebie księcia Zubowa, rozmawiał z nim łaskawie i zapewnił go o swoich względach. Rozpacz tego faworyta nie da się z niczem porównać; nie wiem, jakie teraz uczucia i myśli trapiły najbardziej jego duszę; ale co można było najwyraźniej czytać w oku i twarzy tego człowieka, to owo przekonanie o własnym upadku, z którego nie miał nadziei podnieść się. Każdą razą co przechodził przez pokój, gdzie leżała Imperatorowa, stawał przed nią i na głos szlochał.

Miałem sposobność zrobić z tego powodu jedno spostrzeżenie. Wszedłszy za czemeś do służbowej sali, zastałem tam księcia Zubowa siedzącego w kącie; tłum dworaków usuwał się od niego, jak od zapowietrzonego, i kiedy zażądał szklanki wody, nikt mu jej podać nie chciał. Jakoż zauważywszy tę niechęć, kazałem lokajowi przynieść wody i sam ją podałem temu, przed którym wczoraj jeszcze ci sami, tak dzisiaj hardzi i niegrzeczni, mieli sobie za najwyższe szczęście, jeżeli się mogli zbliżyć do osoby faworyta i wyżebrać od niego jedno łaskawe spojrzenie, na którem budowali najświetniejszą karyerę.

O godzinie dziewiątej wieczór, doktor Rogerson wszedł do gabinetu, gdzie zastał następcę tronu wraz z małżonką, i oznajmił im o żbliżeniu się ostatniej godziny. Natychmiast zawezwano Wielkich Książąt i Wielkie księżne: Aleksandrynę i Helenę; za nimi weszła dama portretowa pani Liewen, książę Zubow; hrabiowie; Osterman, Bezborodko i Samoiłłów.

Chwila ta zostanie mi w pamięci do końca życia.

Po prawicy stał W. Ks. następca tronu, Wielka Księżna i ich dzieci; u wezgłowia ja stałem i Pleszczajew; z lewego boku lekarze i przyboczna służba Imperatorowej. Oddech umierającej był ciężki i przerywany, krew uderzała do głowy i zmieniała wyraz twarzy do niepoznania, to ustępując, wracała wyraz naturalny. Głębokie milczenie panujące w pokoju, ócz tyle utopionych w jeden przedmiot, migający się płomień świec, wszystko to napełniało jakąś trwogą i zapowiadało zbliżanie się śmierci.... Zegar wybił kwadrans na dziesiątą... i Katarzyna, ta wielka monarchini, wydawszy ostatnie westchnienie, poszła zarówno z najlichszym śmiertelnikiem stawić się przed trybunałem Przedwiecznego.

Zdawało się, że śmierć przecinając pasmo jej życia, zostawiła ciało jakby głębokim i słodkim

pierów francuskich. Przy tej sposobności nadmienić muszę, że złoto nie ma żadnego *agia* i że nawet dosyć często dwudziesto-frankówki widać, które tak długo były *rarae aves.*

Wypadek z prof. Dolbeau wyjaśnił się po śledztwie komisyi kolegów profesora, a kursa regularne rozpoczynają się stale na wydziale lekarskim w poniedziałek 15go kwietnia.

Wczoraj byłem na przedstawieniu pożegnalnem artysty *Comédie française*, znanego i ulubionego Réquier. Wielki ten aktor po 30 lub 40 latach najpiękniejszéj karyery dramatycznéj usuwa się ze sceny. Oprócz niezliczonych wywoływań i praktyczna zostaje pamiątka z wczorajszego wieczora dla Réquiera bo 18,000 franków przyniosło przedstawienie. Oprócz tego dostaje 50,000 gotowych i 9000 fr. pensyi od *Société du Theatre français.*

Kiedyż dla naszych Królikowskich Rychterów, Modrzejewskich będziemy mogli urządzić takie hojne przedstawienia.

Sąd wyższy krajowy we Lwowie przeniósł na własne żądanie następujących adjunktów sądowych: Leona Sabina Prokopczyca z Tarnopola do Sambora, Jędrzeja Alexiewicza z Stanisławowa do Przemyśla i Edwarda Poźniaka z Sambora do Złoczowa; mianował zaś adjunktami przy sądach obwodowych: oficyała sądu obwodowego w Tarnopolu, Józefa Pakosza tamże, auskultantów: Józefa Lorenza do Przemyśla, Emila Komarnickiego do Stanisławowa, Henryka Garwolińskiego do Złoczowa, Edwarda Hermanowicza do Tarnopola i Alfreda Posóchowskiego do Stanisławowa.

Wiedeń 15 kwietnia. W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w Czechach wybory do sejmu. Ważniejszym atoli i rozstrzygającym co do zwycięztwa będzie tydzień przyszły, w tych bowiem dniach, a mianowicie we czwartek 18 b. m. wybierać będą okręgi wiejskie, w sobotę d. 20 b. m. okręgi miejskie i Izby handlowo-przemysłowe, a dopiero w przyszły poniedziałek d. 22 b. m. nastąpią wybory z obu ciał wyborczych wielkiej posiadłości, co dla zwycięztwa jednego lub drugiego stronnictwa jest, jak wiadomo, rzeczą stanowczą. Właściciele większych posiadłości obciążonych powiernictwami, wybierają 16 posłów, inni 54 posłów. Od tej ostatniej liczby zależy większość, gdyż w obu innych grupach wyborczych, t. j. w gminach wiejskich i miejskich, posłowie obu stronnictw mniej więcej stoją na równi. Dla tego to między właścicielami większych posiadłości do dziś dnia jeszcze panuje nader żywa agitacya, w ich bowiem rękach leży zwycięztwo stronnictwa narodowego.

— W Peszcie odbędzie się jutro uroczyste zamknięcie sejmu węgierskiego mową tronową. Jeźli całe ciało dyplomatyczne weźmie udział w tej uroczystości, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, natenczas mowa tronowa stanie się niejako manifestem wypowiedzianym wobec Europy. *N. fr. Presse* pisze, że wszyscy posłowie obcych mocarstw udają się do Pesztu, aby zaręczonej parze złożyć swe powinszowania, gdyż „dla ceremonii zamknięcia sejmu węgierskiego nie trudziłby się żaden z posłów do Pesztu. Z obcej dyplomacyi udaje się do Pesztu tylko rosyjskie poselstwo całe.“

— Czytamy w urzędowej *Wiener Abendpost:* „Uwłaczające wyrażenie, które włożono w usta księcia Karola Schwarzenberga, rozbierano wielokrotnie w ostatnich dniach. *Politik* z 14 kwietnia oświadcza od księcia do tego upoważniona, że wiadomość ta „w całej swej osnowie jest tendencyjnym wymysłem.“ Przyjmując sprostowanie to z zadowoleniem do wiadomości, winniśmy wyrazić żywe nasze ubolewanie, że z tego powodu robiono dziennikarskie wycieczki przeciw domowi Schwarzenbergów, który zawsze był wierny państwu i cesarzowi i z którego wyszli mężowie stanu i bohaterowie, którzy niespożyte położyli zasługi około tronu i ojczyzny.“ Ks. Karol Schwarzenberg ogłasza także zaprzeczenie w *Vaterlandzie.*

— Wczoraj skonfiskowała policya w Wiedniu dziennik *Sonn u. Montags-Zeitung.*

Anglia.

Ruch między robotnikami wiejskiemi, który miał początek w hrabstwie Warwick, rozpościera się już na całą niemal Anglię. Stowarzyszenie tych robotników przybrało nazwę „Unii“ a postawiło się od razu na polu ekonomicznem, oświadczywszy się przeciw wszelkiej solidarności ze stowarzyszeniami robotników fabrycznych, jakoteż odepchnąwszy wszelki udział z Internationalem. W ten sposób wykluczyła Unia wszelką myśl polityczną, czegoby nie uniknęło żadne tego rodzaju stowarzyszenie na stałym lądzie. Dla tego nietylko rząd nie może żadnej stawiać przeszkody rozwojowi Unii i stawiać jej nie ma potrzeby, ale nadto w różnych sferach społeczeństwa znajduje Unia sympatye i pomoc. Szczególniej też duchowieństwo anglikańskie uznaje słuszność żądań polepszenia losu rolników. Kiedy bowiem w ciągu czasów zapłata robotnika w mieście podniosła się znacznie różnemi zawody, kiedy zmniejszono mu liczbę godzin pracy, kiedy szły mu w pomoc różne instytucye i stowarzyszenia, robotnik wiejski pozostał przy dawniejszej szczupłej płacy, a w razie choroby czeka go albo jałmużna albo nędza; widoków zaś polepszenia bytu nie ma, chyba musi go szukać, przenosząc się na zarobek do fabryk.

Prezesem unii w Warwickshire jest p. Arch, który ma do pomocy komitet. Ten rozsyła już po całej Anglii okólniki objaśniające zadanie i działalność stowarzyszenia i wzywa do wysyłania delegatów na zjazdy. W tym celu zwołane zostały meetingi do Warwick, Coventry, Stratford, Banbury, a w Leamington mają się zjechać delegaci dla utworzenia komitetu centralnego. Miano zaprosić na przewodniczącego tego zjazdu członka parlamentu z Birmingham, Dixona.

Z głosów poważnych odzywają się już niektóre w sprawie Unii rolniczej. Przełożony sądów przysięgłych w hrabstwie Warwick, Dickens, otwierając roki teraźniejsze upominał Unię, aby nie schodziła z drogi legalnej, jakiej się dotąd trzyma. A nie obejdzie się bez pokus, bo wiele interesów zechce się podszyć pod to wielkie stowarzyszenie, by je dla celów swoich wyzyskiwać. Lord Radnor zagajając roki w Salisbury wyraził sympatyę swoją dla ruchu rolników i przyznał im prawo starania się o polepszenie bytu, jak to już inne klasy ludzi pracy uzyskały. Lord Radnor będąc sam właścicielem ziemi, a zatem bezpośrednio dotknięty zmianą, na jaką się zanosi w stosunkach włościańskich, dał swoją przychylną przemową nie tylko przykład ale oraz popęd do dalszych postępów. Rzekł on, iż dołoży wszelkich starań i poniesie ofiary, aby sprowadzić porozumienie między właścicielami ziemi a robotnikami wiejskiemi. Największa trudność okaże się ze względu na dzierżawców, na których spadnie pierwszy ciężar podniesienia zarobku czeladzi wiejskiej. Dla tego w słowach lorda Radnora leży jakby upomnienie właścicieli ziemi, aby weszli jako strona interesowana w pośrednictwo między dzierżawcą a robotnikiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia. Za lat dawniejszych zwracaliśmy nieraz uwagę na niedogodności, jakich doznaje komunikacya przez Wisłę na przewozie między Groblami a Zamkiem. Wyraziliśmy też nadzieję, że wypadłoby kiedy albo przewóz ten urządzić lepiej i stósowniej albo nawet rzucić most na Wiśle choćby tylko dla pieszych. Jeśli zaś miasto nie zdobędzie się na wystawienie takiego mostu, który wcale nie należałby do przedsiębiostw zbyt kosztownych, a bynajmniej nie ryzykownych, bo procent od włożonego kapitału opłacałby się przez znacznie zwiększoną liczbę przechodniów, to może znalazłby się przedsiębiorca, coby się tego dzieła podjął. Wysoki brzeg pod Zamkiem i dość wysoki brzeg przeciwległy ułatwiłyby rzucenie mostu łańcuchowego. Przedmiot ten godzien zastanowienia, chociaż nie wszedł w szereg pomysłów upiększenia miasta Krakowa, według uchwalonego przez Radę miejską projektu Prezydenta Dietla.

Odbieramy właśnie od jednego z obywateli pismo wykazujące niedogodności istniejącego dotąd przewozu, jaki zaledwie napotkać można na jakiejś ubocznej drodze, ale niesłychaną jest rzeczą, aby łączył on większe miasto z przeciwległym brzegiem, skąd je dochodzi znaczna część zapasów targowych mianowicie nabiału, a gdyby komunikacya była dogodniejszą i łatwiejszą, niewątpliwie Dębniki i całe przeciwległe Powiśle nietylko byłoby miejscem najbliższych przechadzek, ale zaludniłoby się rychło i zabudowało letniemi domkami.

Do przewozu dochodzi się teraz po błocie między dwoma kanałami, których wyziewy połykać trzeba, wsiada się do łodzi nie zawsze suchej, na której ledwie dla czterech osób wystarczy ławeczka, a w razie większej liczby ludzi przewożących się, jest się wystawionym na wszelkiego rodzaju nieprzyjemności i zmuszonym trzymać się na własnych nogach w tej kołyszącej się wędrówce. Jeśli zaś deszcz pada, to zarówno czekać trzeba na łódź pod gołem niebem, jak i przewozić się w mokrej nie osłoniętej łodzi. Przybywszy na brzeg przeciwny albo się wpada w muł rzeczny, albo w razie suchego i pogodnego dnia brnąć trzeba w odsepie piasku, zanim się dojdzie do twardej drogi.

Dla czekających po jednej lub drugiej stronie Wisły niema żadnego schronienia przed deszczem albo spieką. Trzeba zaś czekać nad samą wodą, aby wzbudzić litość w przewoźniku, jeśli ten stoi na przeciwnym brzegu. Nie spieszy on się, lecz wygląda większej liczby osób, któreby na raz mógł zabrać, bo jedna tylko łódź krąży tam i napowrót, a jeśli woda nieco większa, trzeba wsiadać znacznie wyżej, stąd niekiedy na Groblach, stamtąd zaś kawał drogi iść od gościńca po spadzistych wertepach, by módz przybić na jedyne miejsce, gdzie wysiąść da się jako tako. Jeśli zaś woda znacznie przybierze albo kry idą, albo też choćby drobny a gęsty sreż pokrywał wodę, wtedy komunikacya zupełnie przerwana. Natomiast w zimie droga prowadzi po lodzie a nieraz komu pilno, brnąć musi zmaczany, gdy woda już podmywa lody a bywały też wypadki załamywania się.

Pismo, które nam sprawę tę przypomina, radzi przynajmniej urządzić przewóz na linach, jak to było niegdyś między Pragą a Saską Kępą pod Warszawą, zanim stanął tam most, albo zaleca lekki most na palach, niby ławę albo kładkę. Atoli pierwszy z tych środków nie da się użyć w razie większej wody, gdyż prąd bywa tu z powodu zwężającej się Wisły i łamu jej, bystry, a mostek lekki czyli ława nie utrzymałby się przed krami a nawet nie dawałby dość rękojmi bezpieczeństwa w zwykłej nawet porze. Jedyny sposób komunikacyjny polega na moście łańcuchowym albo drucianym, w każdym razie na moście wiszącym. Dziś płaci się przewozowego od osoby 1 centa od osoby z ciężarem 2 centy. Z tego dochodu wypada trzymać trzech czy czterech przewoźników, gdyż po dwóch ludzi pełni naraz służbę na łodzi, stawiać dość często nowe łodzie albo stare naprawiać, przez pewną zaś liczbę dni w roku nie ma dochodu, bo albo Wisła stoi albo przewóz jest utrudniony, a nadto co najważniejsza, te tylko osoby dziś przewożą się, które są do tego zmuszone. Most zaś stworzyłby dopiero liczną frekwencyę, która niemoże iść w porównanie z małą liczbą osób przez Wisłę przewożących się.

Sprawę tę polecamy przeto Radzie miejskiej i specyalnym ludziom.

— Nie Namiestnik hr. Gołuchowski przejechał przez Kraków do Wiednia z synem, jak wczoraj na tem miejscu doniesionem było, lecz hr. Gołuchowska małżonka Namiestnika.

— Dziś w południe pp. Antoniewicz, prezes sądu karnego, Przesmycki, radzca sądu krajowego i Dr Kasparek, adjunkt sądu krajowego i docent Uniwersytetu, złożyli posłowi Dr Weiglowi, delegatowi do Rady państwa, podziękowanie za starania łożone około polepszenia płacy urzędników, tudzież uzyskania dodatku na mieszkanie w myśl zanoszonych petycyj do Rady państwa.

— Wczoraj aresztowano właściciela bióra wywiadowczego Gąsiorowskiego pod zarztem przeniewierzenia 900 rubli przeznaczonych na podróż dla robotników do kolei żelaznej w Rosyi.

— W bitce, jaka zaszła wczoraj po południu na Rynku między Antonim Habowskim wyrobnikiem a doróżkarzami Michałam Steczkiem i Ludwikiem Kozłem, odniósł Habowski od jednego kresę przez twarz a drugi wybił mu ząb.

— Magistrat tutejszy otrzymał temi dniami za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych akt zejścia dwóch Polaków mających pochodzić z Krakowa, a zmarłych we Francyi, a mianowicie Hieronima Górzyńskiego, bez stałego zatrudnienia, zmarłego d. 30 stycznia 1871 r. w Mans w departamencie Sarthe, wieku lat 77; i Feliksa Leśniowskiego, malarza, zmarłego d. 15 października 1871 w Paryżu, wieku lat 63. Krewni mogą się zgłosić do Magistratu dla dla przejrzenia rzeczonych aktów zejścia.

— Nadmieniliśmy już dawniej o ogłoszeniu przedpłaty na „Skorowidz i Przewodnik statystyczno-topografizny“ Galicyi z Krakowem i Bukowiną ułożony abecadłowym porządkiem przez p. Konrada Okszę Orzechowskiego, dyrektora bióra urzędowego w Krakowie. Do skorowidza tego załączoną jest mapa Galicyi, którą właśnie mamy w ręku. Mapa ta trzema kolorami robiona, jest bardzo czysta i wyraźna, mieści w sobie z oznaczeniem granic powiatów, wszystkie siedziby władz administracyjnych, skarbowych, sądowych, urzędy pocztowe i telegrafowe, koleje żelazne, drogi gotowe i projektowane tak rządowe jak krajowe, oraz kopalnie. Sam Skorowidz ma według programu obejmować wykaz wszystkich miast, wsi i przysiołków z wykazaniem ich należności do powiatów, urzędów podatkowych, dyrekcyj skarbowych, sądów obwodowych, powiatowych i śledczych, notaryatów, parafij, poczt; statystykę każdej miejscowości według ostatnich spisów, rozmiary ziemi, jej użytków tak dworskich jak gminnych, nazwisk właścicieli, stacyj kolei i telegrafów; a przytem do Skorowidza przyłączone będą tabele miar i wag, opłat pocztowych, kolejowych, telegrafowych, stęplowych i różne inne podręczne informacye niezbędne dla wszystkich w stosunkach urzędowych, handlowych itd. Druk dzieła tego już rozpoczęty.

— **Nowy Sącz** 14 kwietnia.

(*X. Y.*) Wczoraj w południe spłonęły dachy na dwóch domach wyrobników przy młynach miejskich. Ogień powstał z nieostrożności praczek tam zamieszkałych. Zabawa młodzieży szkolnej na błoniach nastręczyła im sposobność pospieszenia z pomocą. Rzeka ich tylko rozdzielała. Rzucili się więc w wodę bez namysłu, i tak zmoczeni wpadli rozrywając płonące krokwie, a zanim straż miejska i ogniowa o wypadku się dowiedziały, już ogień był ugaszony. Powietrze było nadzwyczaj spokojne. Szkoda nie jest wielka ale też nie była asekurowaną.

— Dr Trembecki, lekarz zdrojowy w Szczawnicy, ogłosił drukiem sprawozdanie o ruchu i postępie tamtejszego zakładu za rok ubiegły. Mimo lata niekorzystnego, gdyż w końcu maja mróz zważył rośliny, było w r. 1871 w Szczawnicy 1899 osób; w tej liczbie na różne choroby naczyń oddechowych leczyło się 914 osób, 316 na choroby żołądka i kiszek, 306 na niedokrewność. Sprawozdanie rozbiera rodzaje i odmiany chorób, ich statystykę, sposoby leczenia praktyką sprawdzone i skutki onego oraz szczególne wypadki chorób wylicza; dalej wymienia urządzenia miejscowe dla kuracyi, wygody albo rozrywki służące. Byłoby jednak pożądanem, aby do sprawozdań lekarskich dołączone były wykazy mieszkań i rodzaj ich zaopatrzenia, co niekiedy można znaleść w książkach o innych zakładach zdrojowych. Część ta nie należy wprawdzie do lekarza, ale niemniej byłaby pożądaną. Sprawozdanie zapowiada, że tylko ci ubodzy używający kąpiel, będą na przyszłość uwolnieni od taksy i opłaty kąpiel, którzy od maja do połowy czerwca przebywać będą w Szczawnicy albo też od połowy sierpnia aż pod jesień.

W roku bieżącym ma się rozpocząć w Szczawnicy budowa szpitala dla ubogich. W tym roku ma stanąć także most na Dunajcu, który nie mógł być wykończony w roku zeszłym.

Dr Bela Lengyel wysłany, jak nam donoszą ze Szczawnicy, przez Dr Thuna, profesora i dyrektora pracowni chemicznej uniwersytetu w Peszcie zajmuje się na miejscu rozbiorem nowo odkrytego źródła Jana.

— D. 28 marca umarł w Zgłobniu w powiecie Rzeszowskim, dyecezyi przemyskiej, pleban obrz. łac. X. Antoni Prexelle. Do parafii tej w 5 osadach należy 3625 dusz; kolatorką jest p. Dominika Straszewska. Uposażenie stanowi 106 morgów ziemi, 26 korcy żyta i 26 owsa, 80 złr. gotówką i kapitał 6700 złr. Z dochodów tych obliczonych na 750 złr. opłacany jest także wikary.

D. 22 marca umarł w Kropiwniku w powiecie Kałuskim, archid. Lwowskiej, pleban obrz. gr. kat. X. Jan Malicki. Prawo patronatu posiada N. Pan. Do parafii tej wraz z filią w Kadobrcem należy 1914 dusz. Uposażenie stanowi 192 morgów roli, łąk i pastwisk; dochód wynosi 152 złr., do którego fundusz religijny dopłaca 163 złr., oraz ponosi podatki.

— Wczorajszy numer 103 *Narodnich Listów* i niedzielna *Sontags Ztg* zostały skonfiskowane.

— *Journal des Débats* zamieszcza następującą wiadomość, widocznie udzieloną mu z poselstwa rosyjskiego w Paryżu: „*Figaro* mówi, że w kaplicy rosyjskiej odbywają się modły za przywrócenie do zdrowia Cesarzowej Rosyjskiej. Jest to błędnem, Cesarzowa ma się lepiej. Car wyjedzie 17go z Liwadii a 21go kwietnia stanąć ma w Petersburgu“.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 15 kwietnia pochmurno, chłodno i częsty deszcz; termometr od + 4°.4 doszedł do + 10°.4 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 16 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 325'''.98, termometru + 5°.4 R. Wiatr północno-zachodni.

— We środę dnia 17go kwietnia: Śgo Rudolfa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 15 kwietnia.

Proces H. D. Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.

(Ciąg dalszy).

Następnie udzielił przewodniczący głosu obrońcy H. D. Moersera i Sary Moerserowej. Dr Faustyn Jakubowski mówił przeszło trzy godziny. We wstępie swej obrony starał się udowodnić, że rozprawa ostateczna nie wykazała, aby Moerser popełnił zbrodnię oszustwa z chęci zysku lub z nienawiści, rozprawa ostateczna wykazała tylko całą sieć intryg, która sprowadziła Moersera przed kratki sądowe. Jedynym zyskiem, jakiby z oszustwa mógł był Moerser osiągnąć, byłoby 300 zł.; nie można atoli przypuścić, aby Moerser będący właścicielem kilku kamienic i dwóch handlów, jednem słowem człowiek zamożny, chciał popełnić zbrodnię dla 300 złr. Skoro więc rozprawa ostateczna nie wykazała chęci zysku, to rzecz jasna, że Moerser nie popełnił zbrodni dla zbrodni, bez powodu, lecz stał się ofiarą intryg. Obrońca wykazuje takowe i opowiada cały przebieg spółki Moersera z Nachhauserem, oraz jak powoli Nachhauserowie starali się go uwikłać, a w końcu zgubić. Wszelkie wyjaśnienia i tłómaczenie się Moersera prokuratorya uważa za podstęp, za fałszywe tłómaczenie się, wszelkie zaś zeznania Nachhauserów za prawdziwe i im tylko wierzy, chociaż niewątpliwie są one podejrzane.

Przechodząc do faktów, łączy obrońca pierwsze dwa ze sobą, mianowicie zbrodnię oszustwa ze zbrodnią oszczerstwa, i twierdzi, że tutaj nie ma konkurencyi, a jeśliby wywody z. prokuratora były prawdziwe, natenczas przyjąć należy tylko zbrodnię oszczerstwa. Powołuje się obrońca pod tym względem na najznakomitszych kryminalistów austryackich Hyego i Herbsta, oraz wyprowadza to z ustawy. Lecz nie ma nawet zbrodni oszczerstwa, ponieważ nie zostało udowodnionem, że Nachhauser wekslów Moerserowi nie ukradł, ani też Nachhauser nie udowodnił prawnego posiadania tych weksli. Gdyby przypuszczono, że jest zbrodnia oszustwa, natenczas obrońca i to twierdzenie odpiera, uzasadniając zdanie swoje zeznaniami świadków i przebiegiem całej sprawy z wekslami. Podniósł szczególniej, iż o tożsamości wekslu zeznawali ludzie nieumiejący ani pisać, ani czytać, i nader drobnemi szczegółami udawadniał nieprawdziwość opowieści Gintla, jak chodził z wekslem do Nachhausera na Rybaki. Jednem słowem Moerser ani nie wymyślił zarzutu przeciw Nachhauserowi, ani tego świadomie nie uczynił, bo mógł myśleć, że Nachhauser obadwa wekle nieprawnie posiadał. Nie ma więc ani zbrodni oszustwa ani zbrodni oszczerstwa.

Co się tyczy nakłonienia Grosshuta, Braunsteina i Rubinsteina do złożenia fałszywych zeznań wyprowadza obrońca niewinność swego klienta z twierdzenia, że przyznanie się Braunsteina i Rubinsteina nie może być uważanem za prawdziwe, niektóre bowiem epizody przy rozprawie ostatecznej wykazały, że oni obadwaj gdyby im kto był lepiej zapłacił, znów inaczej byliby zeznali. Zresztą zeznania ich nie mają wymogów przepisu prawnego (§. 271 p. k.); nie popełnili bowiem czynu karygodnego, jeśli takowy w ogóle istnieje, wspólnie, ani też nie zgodzili się w zeznaniach swoich. Obrońca udowadnia sprzeczność ich zeznań w najdrobniejszych szczegółach.

Czwartym zarzutem, pod jakim zostaje Moerser jest namawianie do fałszywego zeznania Gintla, Klippera, Spielinga i Spingolda. Obrońca rozbiera każdą z tych okoliczności i udawadnia, że Moerser nietylko nie miał potrzeby namawiania świadków, ale nadto żadnemu z nich nie powiedział, że mają zeznawać okoliczność fałszywą, a czego ustawa wymaga, oraz że fakta te nie zostają z sobą w związku, co byćby musiało, jeśli zeznanie jednego świadka ma wystarczyć.

W końcu obrony Moersera odparł obrońca po krótce zarzut co do obrazy honoru Lastówki.

Następnie przeszedł Dr Jakubowski do obrony Moerserowej i zaczął od zarzutu, iż wraz z mężem namawiała Spingolda do fałszywych zeznań, a szczególnie iż w tej sprawie sama fałszywie zeznała. Obrońca odpiera ten zarzut brakiem dowodu przeciwnego, oraz innemi okolicznościami, za pomocą których osłabia poszlaki przeciw niej walczące. Co do innych faktów jej zarzuconych usiłował obrońca udowodnić, że nietylko nie ma dowodu winy, ale nadto nie ma istoty czynu.

Obrońca uprasza przeto, aby sąd tak H. D. Moersera, jak S. Moerserową uznał nie winnymi zarzuconych im czynności karygodnych. Na zakończenie podniósł Dr Jakubowski okolicznosci łagodzące ewentualnie winę Moerserowej. Co do Moersera nie uczynił tego, ponieważ z. prokuratora wstrzymał się od uczynienia odnośnego wniosku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Regulamin ogólny dla udziału monarchii austro-węgierskiej.

(Ciąg dalszy)

V. *Program szczegółowy.*

Dom miejski, jego wewnętrzne urządzenie i przyozdobienie.

Grupa ta przyczynić się powinna do rozwiązania jednej z najdraźliwszych kwestyj na polu gospodarstwa społecznego.

Nie idzie tu o wystawę zbioru etnograficznego ani o wykazanie, jakim jest obecnie dom miejski w różnych okolicach świata. Grupa ta ma tylko wykazać, jakie urządzenie domu jest najodpowiedniejsze w obec klimatycznych i lokalnych stosunków, narodowych potrzeb i zwyczajów.

Prawie w większej części narodów postęp w tej mierze słabo się rozwinął. Dawniejsze urządzenie domu miejskiego stało się nawet w małych miastach prawie niemożliwem w obec przewrotów dokonanych w społecznem życiu, dzisiejszych stosunków obrotowych, a wreszcie podwyższeniu ceny gruntów. Dawny dom miejski nie był wolny od usterek, a do charakterystycznych przymiotów jego należało marnotrawstwo placu i materyału, tudzież dowolność w kształcie i podziale. Ale mimo to żałować wypada za jego dodatniemi stronami.

Pod wpływem nowoczesnych stosunków domy stały się niejako koszarami, a jako nieunikniony skutek zamieszkania wielu ludzi w ciasnem miejscu i wynikającego ztąd zwolnienia węzła rodzinnego pożycia, spostrzegamy cały szereg następstw niepomyślnych dla zdrowia i moralności. Wszędzie spotkać się można z tego powodu z dążeniem do wznowienia domu rodzinnego, któryby zastosował się do nowoczesnych i zmienionych stosunków.

Na wystawie powszechnej architekci wszystkich cywilizowanych narodowości będą mieli sposobność wystawienia miejskiego domu mieszkalnego, najwięcej odpowiadającego klimatycznym stosunkom i zwyczajom różnych krajów. Z drugiej znowu strony widz zwracający uwagę na tę kwestyę będzie miał sposobność do robienia pouczających porównań i przyswojenia sobie korzyści, które zastosować się dadzą także do stosunków innych krajów.

Na wystawie powszechnej dom nie będzie wystawiony jedynie jako przedmiot budowy, lecz musi być także zupełnie urządzony.

Jeżeli dotychczasowe wystawy powszechne nie ułatwiły nowym wynalazkom i urządzeniom w tej

---

snem ujęte. Rysy tej kobiety, co świat napełniła sławą swego panowania, przybrały zwykły wyraz gracyi i wielkości.

Syn jej, ukląkłszy przy ciele, odszedł zalewając się łzami. Zaraz po jego odejściu, komnata napełniła się kobietami należącemi do służby zmarłej Carowej, które zaczęły głośno lamentować. Marya Sawiszra Perekusiszina wzruszyła mię w sposób nie do opisania. Zostając od lat wielu przy boku Katarzyny, nie odstępywała jej nigdy na chwilę; poważano ją też niezmiernie, jako osobę posiadającą zaufanie nieboszczki, a nigdy nie nadużywającą tego zaufania—bo nie lubiła pochlebstwa, ani intrygi, będąc całą duszą oddana na usługi swej dobrodziejki—teraz gdy z jej śmiercią wszystko traciła, tak szczęście jak spokojność, zachodziła się od płaczu. Zacny charakter tej osoby pełnej serca, zwrócił na siebie uwagę tych, co ją w tym stanie nieutulonego żalu widzieli. Ona, przywykła odgadywać myśli swej pani, i teraz tak chodziła koło niej, tak ją pielęgnowała, jak gdyby co chwila spodziewała się, że się obudzi. Czy potrzeba było chustek lekarzowi ocierającemu pianę z ust nieboszczki, ona przynosiła je; czy potrzeba było podnieść głowę, wygodnie ułożyć ręce i nogi, pierwsza to zgadywała; a gdy się wszystko skończyło, nie opuszczała i martwych zwłok— słowem, jeżeli było co wzruszającego w tej śmierci, to nadewszystko wzruszał cichy a szczery żal tej przywiązanej sługi.

Jednakowoż te jęki i płacze nie wychodziły za próg pokoju, gdzie spoczywało ciało Imperatorowej. W apartamentach panował ścisk niezwykły: tłumy dygnitarzy i dworzan zbiegły się, jak zwykle bywa w każdej czy smutnej czy wesołej okoliczności, i nie myślały o niczem, tylko o własnym interesie, żeby albo coś zyskać, lub nie stracić — dla tego też ta chwila niepewności była dla nich jakby sądem ostatecznym dla grzeszników.

Hrabia Samoiłłow usiłował twarzy swej, noszącej piętno głupoty, nadać wyraz smutku i boleści, i z taką skrzywioną twarzą wszedł do sali i zawołał: „Moi panowie! Imperatorowa Katarzyna nie żyje, a syn jej, Imperator Paweł, wstąpił już na tron“. Natychmiast kilkanaście osób (nie wymieniam ich, nie dla tego, żebym zapomniał nazwisk, lecz że mam obrzydzenie do tych nikczemników), rzuciło się, aby uściskać Samoiłłowa, i winszować jedni drugim wstąpienia na tron nowego pana.

Wielki mistrz ceremoniału Wałujew, który nie miał nic w głowie prócz ceremonii, przyszedł donieść, jako już wszystko gotowe w pałacowej kaplicy do złożenia przysięgi. Imperator udał się tam ze swoją rodziną, i tłumem znajdującym się na pokojach. Zajął on carskie miejsce, a obecne osoby powtarzały za księdzem formułę przysięgi, po złożeniu której, imperatorowa Marya chciała upaść do nóg Carowi, lecz ten nie dopuścił tego, również i dzieciom swoim nie pozwolił tej czołobitności. Z kolei całowano krzyż i ewanielię, podpisywano akt przysięgi i całowano rękę carską.

Po skończeniu tej ceremonii, Imperator poszedł prosto do sypialni nieboszczki matki, której ciało przyobleczone w białą szatę, leżało na łożu, gdzie stał diak i czytał ewanielię. Imperator poklęczawszy kilka minut, usunął się do swoich apartamentów. Kazał tam przywołać Nikitę Petrowicza A**, rozmawiał z nim długo, a potem i mnie przywoławszy, rzekł, rozbierając się: „Jesteś zmęczony i boję się trudzić cię, atoli zrób mi jedną łaskę i udaj się do hrabiego Orłowa po odebranie od niego przysięgi. Nie widząc go tutaj, nie chciałbym, aby zapomniał o 29 czerwca *). Jutro zdasz mi sprawę z tej czynności.“

Już było po północy, kiedy siadłem do powozu z A** (zapewne Arakczejewem), i pojechaliśmy na Wasili-Ostrów, gdzie w pałacu swoim mieszkał hr. Alexy Orłów. Dałbym był wiele, żeby się uwolnić od tej misyi, albowiem nie spałem już dwie nocy, i moralnie byłem jeszcze bardziej rozstrojony niż osłabiony fizycznie. Przez cały prawie ten dzień to rozsyłałem rozkazy, to biegałem do Anny Stepanowny Protasow (gdzie była moja żona) przywiązanej do nieboszczki nie słowami lecz sercem, i jak mogłem pocieszałem ją po tej stracie. Mój towarzysz A**, który mię prawie nie znał, lecz widział we mnie nowego faworyta, ciągle mi kładł w uszy różne okropne sprawki Orłowa, co mię tak znudziło, że w końcn musiałem mu powiedzieć, iż obowiązkiem naszym jest odebrać od niego przysięgę, reszta bowiem należy do Boga i do Cara.

Miałem ostrożność zaopatrzenia się w arkusz drukowanej roty przysięgi, pod którą każdy przysięgający podpisywał ją. Zatem stanowczo oświadczyłem panu A**, który chciał swego dobrodzieja, bohatera z pod Czesme, prowadzić do Cerkwi, że na to nie zezwolę. Przybywszy na miejsce, zastaliśmy bramę zamkniętą, którą gdy otworzono, przywołałem kamerdynera hrabiego, i powiedziałem, żeby Pana swego zbudził i nas oznajmił.

Pan A** z niecierpliwości, czy też z innej niewiadomej mi przyczyny, poszedł krok w krok za kamerdynerem, i tak weszliśmy do sypialni Orłowa. Od tygodnia był on chory, i dla tego nie mógł znajdować się w carskim pałacu, opuściwszy takowy w parę godzin po przyjeździe następcy tronu. Kamerdyner zbudziwszy go, rzekł: „Jest tu Nikita Petrowicz A**“

Orłow wstał z łóżka, ubrał się w szlafrok, i rzekł dość ostro do A**: dla czego Pan nachodzisz mię o tej godzinie?“

Ten zbliżył się, wymienił moje nazwisko, i rzekł żeśmy oba przysłani od Imperatora dla odebrania od niego przysięgi.

— A cóż Imperatorowa?— zapytał Orłow. A dowiedziawszy się, że już nie żyje, wzniósł do nieba oczy łez pełne i dodał: „Panie! przyjm ją do królestwa swego.“

Płacząc ciągle, powiedział nam, jak go to boli, że Imperator może wątpić o jego wierności. Służąc bowiem jego matce i ojczyznie, tem samem i jemu służył; co się zaś tyczy przysięgi, złoży ją sumiennie i najuroczyściej w cerkwi, dokąd się z nami wybierał.

A** chciał już go pochwycić za słowo, lecz ja biorąc na siebie odpowiedzialność, powiedziałem hrabiemu, że nie potrzeba iść do cerkwi, mam bowiem drukowaną rotę przysięgi, którą dość żeby podpisał.

—„Nie zgadzam się na to — odpowiedział — chcę wobec Boga złożyć przysięgę Carowi“ — i zdjąwszy święty obraz ze ściany postawił go, a trzymając w ręku zapaloną świecę, głośno odczytał rotę i podpisał. Po czem pożegnawszy go, odjechaliśmy.

Pomimo bardzo przykrego położenia, w jakiem znajdował się Orłow, nie widziałem w nim ani ciecia podłości lub obawy.

A** odwiózł mię do swego mieszkania i w drodze opowiadał wiele o swoich prześladowaniach doznanych pod panowaniem Katarzyny, dając mi do zrozumienia, jako tyle wycierpiał za swoje przywiązanie do osoby Następcy tronu. Ktoby go nie znał, możeby i uwierzył, że znosił ciężkie prześladowania z powodu niezłomności charakteru i wielkiej prawości.

Taki był koniec ostatniego dnia w życiu Katarzyny II. Pomimo wielkich dzieł i zdarzeń, jakiemi zasłynęło jej panowanie, krótkie tylko wrażenie zostawił po sobie zgon tej niewiasty w umysłach i sercach osób mających z nią bliższe stostosunki. Ten i ów znajdował się wtedy w położeniu podróżnego, który zbił się z głównego gościńca, ale niestracił nadziei, że znowu nań trafi. Każdemu niemal uśmiechała się zmiana zaszła w osobie panującej, bo każdy spodziewał się jakąś dla siebie wyciągnąć ztąd korzyść, a więc z zamrużonemi oczyma i z zatkanemi uszami leciało to wszystko brać bilety na loteryę ślepego losu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Hrabia Alexy Orłow w dniu tym udusił Cara Piotra III, męża Katarzyny. Paweł pamiętał o tej złowróżbnej dacie.

gałęzi należytego rozpowszechnienia, to przyczyny tego faktu należy upatrywać w tem, że przedmioty wystawiano zawsze w szeregu ułożonym według materyału albo fabrykacyi, nie zaś w odpowiedniem i trafnem ugrupowaniu. Domy na wystawie wiedeńskiej przedstawione obejmować będą izby mieszkalne, kuchnie, piwnice i t. p. z uwzględnieniem wszystkich potrzeb gospodarstwa miejskiego i wszystkich wypróbowanych już urządzeń. W ten sposób utworzy się całość, a widz będzie miał obraz, jakiego z równą dokładnością nigdzie nie znajdzie, jakiego nawet nie zdoła podać mu jego wyobraźnia.

Wystawa przedmiotów tego rodzaju nastręczy różnym przemysłowcom sposobność do wystąpienia ze swojemi produktami.

Wyroby z gałęzi przemysłu mających na celu przyozdobienie wnętrza domu wystawiane były dotąd albo w miejscach, które większa część widzów uważała za leżące poza obrębem wystawy, albo wraz z innemi przedmiotami w ten sposób, że tylko fachowi znawcy mogli je należycie ocenić. Na wystawie wiedeńskiej zaś wszystkie wyroby w tej gałęzi przemysłu znajdą najzupełniejsze równouprawnienie, a przemysłowcy będą mogli popisać się nie tylko ze swoją zręcznością, lecz także i ze smakiem.

Kto podziela zdanie, że w pojęciu mieszkalnego budynku łączą się ze sobą dogodność, ozdobność i harmonia wszystkich części, ten nie zaprzeczy, że wystawa w ten sposób urządzona zadowoli zarówno publiczność i przemysłowców.

Domy na wystawie wiedeńskiej umieszczone przedstawią stosownie do potrzeb domowego gospodarstwa miejskiego:

1. Rozkład lokalności łączący w sobie największą oszczędność miejsca z największą wygodą, a dalej ugrupowanie i połączenie mieszkań z pracowniami i lokalami przeznaczonemi na inne cele domowego gospodarstwa;
2. architektoniczne urządzenie i przyozdobienie, w którem w równej mierze uwzględnione zostały dogodność i dobry smak;
3. przyrządy do ogrzewania, oświetlenia, wentylacyi i t. d. z uwzględnieniem sanitarnych i ekonomicznych warunków;
4. zupełne urządzenie kuchni, jadalni, piwnicy, lokalności na kąpiele, pranie i suszenie, tudzież innych przyrządów, których celem jest wygoda i czystość;
5. postęp przemysłu w dotyczącym kraju pod względem budowania i urządzania domów.

Jakkolwiek wymagania i zwyczaje stanu średniego są miarą całej budowy domów, tak architektonicznego przyozdobienia i wewnętrznego urządzenia, mimo to jednakże wcale nie zostaje wykluczone bogatsze urządzenie i przyozdobienie odpowiadające wyższym potrzebom towarzyskim. Na wystawie znajdą owszem pole do popisu sztuczny przemysł i sama sztuka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 kwietnia. *Kraj*, któremu wykazaliśmy w sobotę nieznajomość stosunków Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, ratuje się dziś w ten sposób, że uważa za manewr giełdowy wypuszczenie akcyj tego banku *al pari*. Manewrem giełdowym jest sztuczne podżenie akcyj w górę, ale nie rozebranie ich pomiędzy założycieli po kursie wyższym. Akcye te dotąd nie były notowane na giełdzie, ponieważ nie sprzedawano ich wcale; a sam *Kraj* był wówczas echem zarzutów, czemu bank nie stara się o wyższy kurs akcyj na szkodę posiadaczy takowych. Wtedy mieli zatem pretensyę spekulanci giełdowi, że bank nie używa środków na sztuczne podżenie akcyj; dzisiaj, gdy one poszły naturalnie w górę, ci sami spekulanci pragnęliby je nabywać taniej, więc robią pretensyą, czemu stoją wysoko.

Nie jesteśmy organem banku, jak to *Kraj* mówi, sądząc, że tym argumentem zakryje swą niewiadomość i fałsze, do jakich się sam po części przyznaje; ale nie używamy nigdy systemu podkopywania instytucyj ekonomicznych krajowych za pomocą oszczerstwa. *Kraj* [illegible] akcye z góry i każe nam je zbijać nie gołosłownie. Naprzód zaprzeczenie faktowi nie istniejącemu musi być gołosłowne, a potem pogłosek tych nie słyszeliśmy, i *Kraj* żądając ich sam być ich twórcą, w każdym razie nie ma za zasadę prawną, że *actori non rei incumbit probatio.*

Tarnów 13 kwietnia.

Droga prowadząca z Tarnowa do Dąbrowej i Szczucina, jest tak ważną dla obudwu powiatów Tarnowskiego i Dąbrowskiego, a nawet ze względów handlowych międzynarodowych, jako utrzymującą komunikacyę między posiadłościami Austryi i Rosyi, że ją sejm krajowy wraz z dwoma innemi przedstawił rządowi do uznania za drogę rządową.

Już tedy wyraziliśmy obawę, że nie mamy wielkiej otuchy, aby sprawa ta tak prędko przyszła z korzystnym skutkiem załatwioną była. Z przykrością zapisujemy, że nasze obawy spełniły się w zupełności.

Rząd krajowy przedstawił centralnym władzom Państwa z zalecanych przez Sejm krajowy trzech dróg do uznania za drogi rządowe tylko jedne, ale nie drogę Tarnowsko-Szczucińską. Wydział zaś krajowy odpowiedział na nalegania Wydziałów powiatowych Tarnowskiego i Dąbrowskiego o rychłe rozpoczęcie budowy tej drogi, że takowa nie jest jeszcze uznaną za drogę krajową. Tym sposobem stoimy z tą drogą na tym samym punkcie, co przed czterema laty tj. w chwili objęcia jej przez władze autonomiczne w swój zarząd.

Wyznajemy otwarcie, że cała wina zwichnięcia tej sprawy ciąży na Wydziałach powiatowych Tarnowskim i Dąbrowskim. Albowiem, że centralny rząd we Lwowie lub w Wiedniu pośród licznych, ważnych i naglących spraw krajowych, sprawę drogi Tarnowsko-Szczucińskiej na pierwszym planie, prawdopodobnie mniej znać mieć mógł, to czemu te obie powiaty czując najdotkliwiej potrzebę, [illegible] skutecznego załatwienia tej sprawy, spychają ją na obce barki?

Nie mogą się zaś te powiaty zasłaniać, jakoby to zadanie przechodziło granicę ich możności. Cała bowiem przestrzeń tej drogi nie wynosi 4ch mil. Ażeby każdy powiat rok rocznie był zrobił tylko ¼ mili, to by w tej chwili wybrukowaną była prawie cała droga, a w tym razie byłoby łatwiej, nim nastąpi jej uznanie za drogę krajową lub rządową.

O ile wiemy, wydział powiatowy Tarnowski zrobił jeszcze w r. 1868 odnośną propozycyę Wydziałowi powiatowemu Dąbrowskiemu, ten [illegible] niniejsze wprowadzić tę sprawę na tory, [illegible] przechodzi. Jeżeli Wydział powiatowy Tarnowski dotąd potrafił, odebrawszy tylko 4 mile dróg powiatowych w bardzo lichym stanie, poprawić je i wybudować 5 mil nowych, to i Wydział powiatowy Dąbrowski mógł i powinien był więcej w interesie komunikacyi uczynić za 5 lat swego autonomicznego działania niż [illegible].

Losy pożyczki loteryjnej z r. 1864.

Wiedeń 15 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu wylosowano serye: 108, 395, 842, 1786, 2071, 2514, 2802 i 3370. Z tych wygrały: 220,000 złr. ser. 395 N. 32; 15.000 złr. ser. 842 N. 90; 10.000 złr. ser. 2071 N. 63; po 5.000 złr. ser. 108 N. 19, ser. 1786 N. 24 i ser. 2514 N. 90; po 2000 złr. ser. 395 N. 93, ser. 1786 N. 1 i ser. 3370 N. 96; po 1000 złr. ser. 108 N. 78, ser. 395 N. 100, ser. 2514 N. 7 i N. 77, ser. 3370 N. 39 i 98; po 500 złr. s. 108 N. 41 i 53, s. 395 N. 83, s. 842 N. 2, 24 i 50, s. 1786 N. 2, s. 2071 N. 54 i 93, s. 2514 N. 97, s. 2802 N. 21, 32 i 61, s. 3370 N. 28 i 58; po 400 złr. s. 108 N. 18, 26 i 95, s. 395 N. 3, 19, 27, 29, 59 i 96, s. 842 N. 56, 70 i 91, s. 1786 N. 63, 82 i 86 s. 2071 N. 15, 23, 28, 32, 66 i 96, s. 2514 N. 87, s. 2802 N. 33, 40 i 50, s. 3370 N. 3, 15, 21, 46 i 85. Wszystkie inne numera wylosowanych seryj wygrywają po 170 złr.

Bochnia 13 kwietnia. Pszenica 5·25, żyto 3·90, jęczmień 3·85, owies 2·—, groch 5·75, bób 6·—, ziemniaki 2·—, siano 1·20, koniec 1·40, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękkie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Andrychów 13 kwietnia. Pszenica 5·80, żyto 4·85, jęczmień 3·85, owies 2·10, kukurudza 4·60, ziemniaki 2·10, siano 1·40, koniec 1·60, słoma 1·12, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —·22, masa masła 1·60.

Gorlice 13 kwietnia. Pszenica 5·60 do 6·—, żyto 4·30 do 4·50, owies 2·— do 2·20, siano 1·50, słoma 1·25, drzewo twarde 6·—, miękkie 4·80. funt mięsa 15.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 15 kwietnia.

Licytacye: Dnia 30 kwietnia w sądzie pow. w Brzesku sprzedaż publ. realn. N. 116 tamże.

Zawiadomienia: Sąd obw. Stanisławowski Eisiga Grossa o nakazie zapłaty Nathanowi Borall 50 zł. — Sąd kraj. lwowski Eugen. Pawlewicza o nakazie zapłaty 162 zł. Racheli Pieps. — Sąd obw. Tarnopolski o wpisaniu firmy „Chaim Wolfsohn“. — Sąd pow. w Bełzie o uznaniu [illegible] za marnotrawcę. — Sąd kraj. lwowski spadkobierców Augustyna i Ksawerego Witkowskich, tudzież Ferdynanda Rudolfa o powództwie na podział realn. N. 217¾ we Lwowie na trzy osobne ciała tabularne. — Sąd kraj. lwowski Zdzisława Lubienieckiego o nakazie zapłaty 300 zł. Bolesławowi Steckiemu. — Tenże sąd Ignacego i Klotyldę Hladisch o nakazie zapłaty 500 zł. Oz. Loschowi i Jakóbowi Finklerowi.

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski wszystkich mających jakąkolwick wiadomrść o Zofli z Januszów Kudeli, która w wrześniu 1870 podczas przeprawy przez Wisłę pod wsią Płaszowem miała utonąć.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Dąmbscy bracia z Okręgu, Władysław Majewski z Oświęcimia, Aleksander Härtel kupiec z Wiednia, Hankiewicz ze Szczakowy, Józef Lgocki wł. dóbr z Lgoty, Paweł Brodzki z Odessy, Leopoldyna Morska wł. d. z Galicyi, K. Fleger z Hubina, F. Hosz wł. d. z Grybowa, Ignacy Reinchard kupiec z Opawy, Aleksander Walewski wł. d. z Kongresówki, Goldblum kupiec i Zakrzewski ze Lwowa, Bolesław Orzechowicz z Galicyi, Dr Szeliga z Bochni, A. Buchholz z Branki, Fuchs kupiec z Pesztu, Stesser kupiec z Odessy, Jan Krajewski gorzelnik z Rosyi, Dr Podobiński z Wieliczki, W. Schmoler kupiec ze Studgardu, hr. Łosiowa wł. d. z Bobina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Offenburg (w Badeńskiem) 14 kwiet. Dziś odbyło się zgromadzenie starokatolików liczące przeszło 2000 osób; przewodniczył mu tajny radzca Windscheit. Reinkens i Knoodt mieli mowy.

Paryż 14 kwietnia. Przyjęcie wczorajsze w pałacu Elizejskim było bardzo liczne. Między innymi znajdowali się książęta Nemours, Alençon, hrabia Paryża, ks. Sasko-Koburski (zapewne Kohary).

Paryż 15 kwietnia. *Siècle* donosi, że doniesienia z departamentów są tak zadawalniające, iż rząd postanowił, nie czekając na interpelacyę, przedłożyć komisyi nieustającej sprawozdanie o wewnętrznem położeniu Francyi.

Rzym 14 kwietnia. Jenerał Bizio wraz z prezesami Izb handlowych, tutejszej i florenckiej pragnie uskutecznić wyprawę do Indyj i Chin (Bixio porzuciwszy służbę rządową lądową i morską, oddał się marynarce kupieckiej. *Red.*)

Genewa 14 kwietnia. Dziś przybyli tu komisarze angielscy i amerykańscy, a jutro wymienią między sobą pełnomocnictwa w sprawie „Alabamy“.

Londyn 14 kwietnia. *Observer* donosi: Zapewniają, że komisarze amerykańscy są zdania, iż sąd polubowny w Genewie musi się koniecznie wyrazić o dokumentach sobie przedłożonych, choćby nawet jedna ze stron spornych miała się usunąć.

Madryt 12 kwietnia. Romero Robledo [illegible] mowy tronowej na otwarcie kortezów.

Madryt 13 kwietnia. Rząd popierać będzie kandydatów do senatu z Madrytu: Espartero, Civilo, Albascez, Galdo i Montalan. Dziennik *Prensa* mówi, że ostatnie wiadomości zapowiadające wzrastanie band karlistowskich, zdają się wskazywać plan ogólnego powstania. Rząd jest przygotowany. Jlny Kapitan Barcelony donosi, że banda Castela dościgniętą wczoraj została kolumną rządową. Ścigana cały wieczór, porzuciła jadło przygotowane w Tencio, a potem zniknęła z oczu w kierunku Menson-Brunet. Wojsko przenocowało w Maurera. Dziś wyjdzie jedna banda pognownie. Zdaje się, że chce ona ujść przez granicę.

Konstantynopol 14 kwietnia. Poseł rosyjski jenerał Ignatiew wyjechał do Jałty (do Krymu).

Słusznie w oświadczeniu swojem pisze ks. Schwarzenberg, że „samo przez się ma się rozumieć“, iż powtarzane przez dzienniki wiedeńskie niegodziwe wyrazy jemu przypisywane są całkowicie zmyślone i skłamane. Nikt o tem nie wątpił, ale oświadczenie było potrzebnem, aby *W. Abendpost* wystąpiła wreszcie z należnem dla domu Schwarzenbergów uznaniem. Spodziewać się trzeba, że to przecież położy koniec nieprzyzwoitej polemice, a dziennikarstwo wiedeńskie ograniczy się tylko na powtarzaniu, że spisek się nie udał, że książę dla tego do Pesztu nie pojechał, bo nie mógł uzyskać audyencyi — i tym podobnych bredniach, a w zawziętości przestanie pisać wymysłów przechodzących w sferę potwarzy.

W tym tygodniu odbędą się wybory w Czechach: we czwartek w gminach wiejskich, w sobotę w miastach, a 22go b. m. w większéj własności. Dzienniki czeskie ogłosiły listę kandydatów federalnych dla wsi i miast. Komitet wyborczy z podpisem Riegera lakoniczną wydał odezwę do wyborców: „Wiecie wszyscy, o co idzie. Czyńcie powinność wszyscy i razem.“ Przypomina to sławne hasło angielskie: „Anglia ufa, że każdy spełni swoją powinność.“ W każdym razie dopiero w przyszłym tygodniu rozstrzygnie się, po czyjéj stronie będzie wygrana, w poniedziałek bowiem oba koła większej własności przystąpią do urny: koło wyborcze związane z majoratami wybiera 16, a niemajoratowe 54. Na którą stronę padnie w ostatniem kole większość, po tej stronie zwycięstwo. Szlachta tak zwana federalna, czeka, jak piszą, aż do ostatniej chwili, jeżeli bowiem ujrzy się w mniejszości, cofnie się całkiem od wyborów i wystosuje protest. Zdawałoby się jednak, że na przegraną jest gotowa, albowiem oświadcza, że w sejmie nie weźmie udziału i protest w duchu deklaracyi ma przygotowany. Tak pisze *N. fr. Presse.*

Dziś Cesarz zamyka sejm węgierski mową tronową. Dzienniki przepełnione są szczegółami o ceremonii odbyć się mającej. Urządzają ją Węgrzy z niesłychanym przepychem, przyćmiewającym nieco Radę państwa wiedeńską. Do prozopopei, w jakiej naród ten bardzo się lubuje, dopomaga dyplomacya, która się tam cała z Wiednia udała. P. Nowikow wyjechał do Pesztu z całem poselstwem, co dowodzi, że owe gniewy Rosyi na Węgry, zajmujące moskiewskie organa, nie dochodzą sfer rządowych. Jenerał Schweinitz z licznem personalem także do Pesztu się udał. Wybryki ostatnie lewicy węgierskiej nie stanęły również na przeszkodzie tej uroczystości. Dodajmy mimochodem, że stronnictwo to ponosi stratę w jednym z najważniejszych swych członków. Koloman Giczy oświadczył, iż nie chce już być posłem, zdrowie bowiem zmusza go do porzucenia życia publicznego i przeniesienia się w domowe zacisze.

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się z rozkoszą nad przyjęciem, jakiego doznała od NN. Państwa w Peszcie deputacya Rady miasta Wiednia, składająca życzenia z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizelli. Przyjęcie łaskawe i uprzejme osłodziło nieco Wiedniowi gorycz owej peszteńskiej uroczystości, która draźni zapewne jego miłość własną, tak jak dłuższy pobyt Monarchy w Węgrzech nie dogadza kieszeniom wielu mieszkańców przedlitawskiej stolicy. W deputacyi nie było p. Feldera burmistrza, któremu słabość nie pozwoliła jej przewodniczyć. Czyby p. Felder czuł się dotknięty zarzutami *Tagblattu*, że sobie nieparlamentarnie a przynajmniej nie dość wiernokonstytucyjnie postąpił, pomijając ministerstwo w żądaniu audyencyi w Peszcie i udając się o to wprost do korony?...

Nowa pożyczka rosyjska, która ma być w tych dniach wypuszczoną na targu londyńskim w ilości 15 mil. funt. sterl. przez dom Rothschildów po 89 za 100 na 5%, przeznaczoną jest, jak słychać, na budowę dalszą kolei żelaznych, których wykończenie jest naglone, koleje te zaś mają nie handlowe lecz militarne przeznaczenie i zadanie.

Granica cłowa oddzielająca dotąd Finlandyę od Rosyi, została ostatecznie zniesioną, na co od dawna już zanosiło się.

Osobliwego rodzaju polemika wywiązala się między cesarzem Wilhelmem a biskupem Warmińskim Kremencem. Biskup odprawił w dzień urodzin cesarza 22go marca nabożeństwo, czego nie wszyscy biskupi w Prusiech dopełnili, a przynajmniej biskup Padernbornski wymówił się. Za tę pamięć Cesarz pod dniem 27 marca podziękował biskupowi Warmińskiemu listownie, przy czem nadmienił mu o zadatku pokoju religijnego. Biskup nie mógł odpowiedzieć Cesarzowi, lecz odpowiedź cesarską podał d. 6 kwietnia do wiadomości publicznej, opatrzywszy ją polemicznym i krytycznym komentarzem, bo podzielając życzenia Cesarza o utrzymanie pokoju kościelnego, zarzuca naruszenie go tym, którzy z zawziętością miotają ciosy i zamachy na religię katolicką i przez budzenie podejrzenia o brak patryotyzmu u katolików niemieckich, udaremniają zgodę i pokój.

Nadmieniliśmy już o bonapartystowskich knowaniach. Rząd, zdaje się, że był na tropie pewnych działań, gdyż w nocy 11go aresztowano ośmiu ajentów, których zdawna miano na oku i śledzono, z kim przestają. Ajenci rzeczeni znosili się tak z obywatelami jak z wojskowymi.

Dzienniki angielskie zaczynają wreszcie zwracać uwagę na podróże książąt i jenerałów niemieckich po Włoszech. Berliński korespondent do *Daily News* mniema wprawdzie, że tu idzie o przeszkodzenie przywróceniu władzy świeckiej Papieżów, ku czemu rząd francuski robi przygotowania; ale na to nie byłoby potrzeby, aby książęta niemieccy zwiedzali górne Włochy i Wschód. Francya nie jest w tej chwili zdolną prowadzić wojny we Włoszech mając jeszcze u siebie załogi niemieckie; lecz prędzej można dać wiarę przypuszczeniom, że oficerowie głównego sztabu odbywają obecnie studya we Włoszech i na Wschodzie w przewidywaniu, że mogą zajść okoliczności bezpośredniego wystąpienia czynnie Niemiec na Wschodzie. Dotychczas zbyt mały udział brały Włochy w sprawach wschodnich, bo pominąwszy część wojska piemonckiego w Krymie, nie przyszły jeszcze Włochy do przypomnienia sobie, że Wenecya w ciągłych zostawała stosunkach z Grecyą i walczyła z Turcyą a Genua posiadała kolonie w Azyi mniejszej i nad morzem Czarnem. Pruskie studya militarne zechcą może przypomnieć Włochom bliskość Apulii i Albanii i ważność Włoch w kwestyi wschodniej.

Według *Imparcial*, który jest organem odcienia radykalistów Zorilli, następujący jest skład nowej izby kortezów: Radykalistów 62, republikanów sprzymierzonych 42, karlistów 38, konserwatystów opozycyjnych (prawdopodobnie alfonsistów) 32; razem 174 opozycyjnych; ministeryalnych bezwzględnie 129, stronników Sagasty 72; razem 201. Rząd miałby przeto tylko 27 głosów większości. W jednym i drugim obozie naliczyć jednak można około 70 deputowanych, którzy nie są stale związani z żadną partyą, i ni jako „dzicy“, mogą w danym razie przeważyć swoim głosem na jedną albo drugą stronę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Buda 16 kwietnia. N. Pan zamknął sesyę obu Izb sejmu węgierskiego mową tronową. Ta przypomina, że przed trzema laty N. Pan osobiście otworzył sejm węgierski; dalej podnosi tę okoliczność, że obie połowy monarchii załatwiły już równocześnie sprawy dotyczące w ciągu pięciolecia w najlepszem porozumieniu i z dobrym skutkiem. Obecny sejm odpowiedział po części zadaniu postawionemu sobie, aby duchowe i materyalne dobro kraju wspomagać przez uporządkowanie sądownictwa i administracyi.

Mowa tronowa przytacza uchwalone ustawy o wykonywaniu władzy sędziowskiej, odpowiedzialności sędziów; kładzie na to nacisk, że organizacya sądów pierwszej instancyi, rozdział sądownictwa od administracyi, podniosą publiczne bezpieczeństwo a kredyt utrwalą. Uporządkowanie municypiów i gmin na zasadach samorządu oparte, zapewniając dokładne wykonywanie ustaw, sprowadzi zgodę zarządu państwa z administracyą municypalną i gminną.

Mowa tronowa nadmienia dalej o postępującem i ostatecznem uregulowaniu stosunków posiadania, a popieraniu interesów publicznych, podniesieniu dobrobytu przez uchwalone w sejmie odpowiednie ustawy, stosowne do celu użycie znacznie podwyższonych dochodów publicznych dla polepszenia sądownictwa oraz na cele wychowania i religijne, o uzupełnieniu kolei żelaznych, przerobieniu kanału Franciszka, podźwignięciu stolicy z pomocą uchwalonych znacznych funduszów.

Mowa tronowa przypomina gotowość uchwalenia kosztów na rozwinięcie instytucyi landwery, poczytuje za dowód wzrostu dobrobytu, że wszystko dało się dokonać bez podwyższenia podatków, bez zaciągania nieprodukcyjnych pożyczek; daléj wobec częścią utorowanego, częścią faktycznie wprowadzonego w wykonanie sprowincyalizowania Pogranicza wojskowego, wyraża nadzieję, że nie jest już dalekim czas, gdzie żaden odłam ludności monarchii nie będzie istniał, żeby nie używał praw konstytucyą zastrzeżonych w całéj ich pełni.

Mowa tronowa ubolewa, że przez spełznięcie na niczem układów w ostatnim okresie sejmowym, nie mogło przyjść do dokładnego ułożenia ustawy wyborczej, uporządkowania stolicy, tudzież sankcyonowania innych dobra publicznego tyczących się projektów ustawodawczych. Zadaniem będzie przyszłego sejmu doścignąć to, co zostało pominiętem, aby się postarać o zabezpieczenie konstytucyjnych traktowań.

Z państwami zagranicznemi istnieją obecnie dobre stosunki, które każą się z pewnością spodziewać, że wkrótce sejm zwołać się mający na podstawie sankcyonowanych ustaw, rozpoczętą pracę prowadzić dalej będzie wśród błogosławieństwa pokoju.

Gradec 15 kwietnia. Arcyks. Ludwik Wiktor przybył tu dziś z Florencyi.

Berlin 15 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu uchwalono w trzeciem czytaniu konwencye konsularne z Włochami, Hiszpanią i Ameryką północną, tudzież traktat handlowy i żeglugowy z Portugalią.

Paryż 15 kwietnia. Sesya większej części rad departamentowych zamkniętą została. Prawie wszystkie rady uchwaliły adresy wyrażające zaufanie dla Thiersa; niektóre przemawiały za utrzymaniem republiki. Dzisiaj w pałacu Elizejskim obiad dyplomatyczny. Szkoła lekarska otwartą została dziś napowrót bez żadnego zajścia (była ona zawieszoną z powodu manifestacyi przeciw profesorowi Delpeau. *Red.)*

Genewa 15 kwietnia. Reprezentanci Anglii i Ameryki wręczyli dziś sekretarzowi sądu polubownego pisma swoich rządów, a ten je oddał sędziom polubownym. Sędziowie zgromadzą się dnia 15 czerwca.

Konstantynopol 15go kwietnia. Wielki mistrz artyleryi Mustafa pasza, mianowany jest ministrem wojny.

Kursa. Wiedeń 16 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 63·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·—. — Losy z r. 1860 101·75. — Akcye banku 828. — Akcye kredytowe 334·—. — Londyn 110·50. — Srebro 108·35. Dukat 5·30. — Lombardy 199·20. — Losy z r. 1864 146·—. — Akcye franco-austr. 138·50. — Napoleony 8.82 . — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 252·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 167·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 134·—. — Akcye banku jeneral. —. . — Renta w srebrze 70·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 198·—. — Akcye anglo-banku 304·75. Akcye kolei rządowéj 370.——. Akcye kol. siedm. 182·50 —. Akcye kol. Rudolfa 176·50. — Akcye kol Pardubic. 186·—. — Akcye kol. północ. 229·— Tramway 301·—. — Akcye banku budowy 122·—. Akcye kol. wschod. 147·—. — Akcye kol. Alföl 180·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 109.— Austryacki bank ogólny 250·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 kwietnia.
(Wartość kuponów do 17 kwietnia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	150 75	149 75	—
Talary pruskie „ „ T. 100	165 50	164 50	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 35	5 27	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 88	8 78	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 50	75 75	2 19½
4% listy zast. „ „ „ 100	75 24	74 —	1 19
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 85	1 49¾
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 60	89 50	— 78⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	1 78⅓
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 —	108 75	1 78⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 75	105 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 18½
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	183 —	180 —	1 78⅓
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	254 —	251 50	3 11
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	166 50	165 50	4 64
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	95 —	93 —	— 89
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 —	91 —	1 27½
4% „ „ „ „ II „ 100	91 50	90 —	1 27½
5% „ „ „ za rsr. 100	91 75	90	1 59⅔
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 —	76 —	1 52¼
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	55 50	53 50	— —

Wiedeń 15 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	63 90	63 70
5% „ „ sreb.	69 75	69 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	82 20	81 80
„ „ „ galicyjsk.	76 --	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiog.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 75	92 25
4 „ galicyjskie	— —	73 25
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 25	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	319 —	318 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 —	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	121 —	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 50	146 —
„ prem. poż. węgier.	106 50	106 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	186 —	185 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	100 25	99 75
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	29 25	28 75
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 50
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	— —	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	828 —	827 —
Zakładu kredytowego	335 —	334 75
Żeglugi parow. na Dun.	611 —	609 —
Kolei półn. Ferdynanda	2290	223 5

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	379 —	378 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	188 —	187 —
„ południowej	199 75	199 50
„ Galicyjskiej	254 —	253 50
„ Czerniowieckiéj	167 —	166 —
Kol. węgier. półn. wsch.	167 —	166 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	169 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 —
„ „ Kosz.-Bogum.	188 25	18775
„ „ Siedmiogrodz.	184 50	184 —
„ „ Cisańskiej	276 —	275 —
„ „ wschod. węg.	149 50	149 —
„ „ austr. północno-zachodniej	212 —	211 75
„ „ Franc. Józefa	208 50	207 50
Akcye banku anglo-austr.	300 —	290 —
„ „ anglo-węg.	110 —	109 —
„ austryack. ogóln.	250 —	248 —
„ Zakł. kredyt. węg.	155 50	154 50
„ banku franko-austr.	139 —	138 75
„ „ węgierskiego	106 —	105 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	249 —	248 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	132 50	132 —
„ dla obrotu ogólnego	199 —	198 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	74 70	74 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	84 50
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 —	130 —
„ „ Emis. 1867	128 50	127 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 —	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 80	102 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	102 25	101 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— --	101 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 22
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	— —	— 92
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 70	94 30
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31^{5}	5 30^{5}
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 83	8 82^{5}
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 25	108 15
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64^{50}	1 64^{35}

Lwów 13 kwietnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 22
„ cesarski	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	8 88	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 70
„ papier. „	1 50½	1 49½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 60	83 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 60
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 —
Akcye kol. galic. b. kup.	253 75	252 75
„ „ lwows. -czern.	167 —	165 —
„ Banku hipot. gal.	178 —	175 —

Warsz. 13 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 70
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 23⅓
„ „ nowe „	91 40	91 10
kupony „	— —	1 54⅙
„ likwidacyjne „	76 60	76 35
kupony „	— —	1 46⅔
Kolej warsz. wiedeńska	— —	94 75
„ „ bydgoskiéj	77 —	76 50
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka	— —	105 —

Podziękowanie.

Wobec dość smutnych objawów tendencyjnego w niektórych pismach podnoszenia wszystkiego, co cieni tylko na religią, kościół i duchowieństwo nasze rzuca, — niezręcznie, niepolityczne to może podnosić publicznem podziękowaniem czyn tchnący prawdziwą chrześcianską miłością a ofiarnością; nie uczyniliśmy tego nigdy, wiedząc, że prawdziwa zasługa, cicha praca w winnicy pańskiéj nie szuka rozgłosu, oczekując zapłaty, którą jéj Pan przyobiecał, gdybyśmy nie tuszyli, że zacny Pasterz daruje nam naruszenie Jego skromności i przyjmie choć taką podziękę, jaką z szczerego dajemy serca.

Dnia 7 b. m. umarła nasza kochana matka w Drogini (w pow. myślenickim). Miejscowy dusz-pasterz J. W. Ks. Dziek. J. Rosner nietylko, że z całą miłością niósł pociechę łoża cierpień drogiéj nam nieboszczki, osładzał jéj ostatnie chwile modlitwą i przygotował do chrześciańskiéj śmierci, lecz gdy ta nastąpiła, bezinteresownie całkiem, uwzględniając chyba wyjątkowe położenie i starą znajomość, odprawiał jéj zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Dzięki Ci zacny Kapłanie niniejszem za tę ofiarność składamy, niech Bóg najwyższy zlewa na Cię łaskę Swoją, otoczony czcią i szacunkiem kochających Cię parafian żyj długo i szczęśliwie, dla dobra Twych bliźnich, którym z taką gotowością w każdéj potrzebie pomagasz. (712)

Rodzina Kowalskich.

Ogłoszenie konkursu

na pomysł pomnika dla ś. p. Floryana Straszewskiego.

Aby doprowadzić do skutku myśl od wielu lat powziętą, uczczenia pomnikiem zasługi ś. p. Floryana Straszewskiego, który w części własnemi funduszami, a głównie kierunkiem i usilnym kilkuletnim nadzorem robót około urządzenia tak zwanych plantacyi miasta naszego największe się przyłożył do wykonania tego dzieła, tyle dla zdrowia i przyjemności mieszkańców Krakowa pożytecznego, Komitet przez Radę miejską wybrany do zajęcia się tém zadaniem, po rozważeniu wyboru miejsca dla pomnika, jego charakteru i trwałości, powziął przekonanie pod temi względami i doszedł do orzeczenia:

1) iż pomnik zamierzony ma stać na plantacyach w stronie wschodniéj miasta, mianowicie między ulicą Mikołajską a bramą Floryańską, w punkcie bliżéj oznaczyć mającym;
2) rysunek pomnika winien być zastósowany do umieszczenia z bronzu odlanego bądź biustu bądź medalionu ś. p. Floryana Straszewskiego;
3) część architektoniczna pomnika z należącemi do niéj stopniami, ma być wykonaną z granitu.
4) Do projektu winien być dołączony kosztorys pomnika.

Komitet przeto rzeczony, w imieniu Rady miasta, niniejszém wzywa uprzejmie Artystów i Lubowników sztuki do nakreślenia swoich pomysłów, warunkom powyższym odpowiednich, i nadesłania ich do biora Prezydenta miasta, w terminie do dnia **10 czerwca r. b.** zakreślonym.

Rysunek ma przedstawiać głównie część architektoniczną pomnika w takich poziomym i pionowym i z dołączeniem podziałki; w projekcie wskazać należy stósowne miejsce dla płyty z napisem; biust lub medalion może być tylko w ogólnych rysach naznaczony, dla okazania jego stosunku do całości. Obwiedzenie pomnika stósowną balustradą ma być także w projekcie nakreślone.

Za złożone projekty naznacza się dwie nagrody po **100** złr. w. a.: jedna za najlepszy projekt pomnika zastósowanego do medalionu, a druga za takiż projekt pomnika zastósowanego do biustu.

W Krakowie d. 26 marca 1872.

Komitet zawiązany celem uczczenia ś. p. Flor. Straszewskiego stósowną pamiątką.

(589-3-3)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-15-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 360. (709-1-3)

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 7go b. m. l. 3,952 w myśl uchwały Sejmu krajowego z dnia 17 października 1871 wydanego — Dyrekcya szpitali podaje do wiadomości, iż jest do sprzedania drogą publicznéj licytacyi przez oferty grunt leśny we wsi Rącznéj do funduszu szpitala Ś. Łazarza należący, mają cy powierzchni morgów austryackich 191 sążni 1,363 kwadr. według wymiaru katastralnego, podzielony na 10 równych sekcyj lasowych. Drzewo, jakie na tym gruncie jeszcze znajduje się, osobno sprzedawanem będzie.

Cena szacunkowa jednego morga austryackiego ustanowioną jest na złr. 100 (sto) w. a.

Chęć kupna mający winni złożyć swe oferty w biurze Zarządu szpitala Śgo Łazarza najdaléj **do dnia 6 maja r. b.** do godziny 12éj w południe. Oferty te mogą opiewać na cały grunt leśny lub na dowolną jego część z wyrażeniem ilości morgów i ceny, jaką kupujący za jeden morg austryacki zapłacić deklaruje się; — z wyłączeniem drzewa na gruncie znajdującego się; — do oferty dołączyć należy wadyum wyrównywające dziesiątéj części wartości gruntu. — Oferty, jakie złożone zostaną, przesłane będą zaraz Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do Lwowa, który zastrzega sobie prawo przyjęcia ich lub odrzucenia.

Koszta kupna z tego wynikające dla Skarbu Państwa, tudzież koszta i stemple spisania kontraktu kupna i sprzedaży w dwóch egzemplarzach i przeniesienie własności zakupionego gruntu na imie nabywcy itp., nabywca, którego ofertę Wys. Wydział krajowy przyjmie, ponosić będzie obowiązanym. O innych warunkach dowiedzieć się można w Zarządzie szpitala Ś. Łazarza.

Dyrekcya szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków dnia 12 kwietnia 1872 r.

Leśniczy,

kawaler, liczący lat 25, ukończony technik leśny, obznajomiony z miernictwem, niwelacyą, budownictwem i drenowaniem gruntów, mogący się wylegitymować zaświadczeniami wykazać, poszukuje posady od Śgo Jana 1872. — Bliższa wiadomość pod adresem: **M. D.** poste restante Rzeszów.

(636-1-2)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten *najkorzystniejszy wynalazek* odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj *ciągłości*, co zapewnia jéj trwałość, przez podłoga nią zapuszczona *uraga wszelkim zniszczeniom*, a przy jakiejkolwiek staranności zawsze tak jest połyskująca, że w skutku tego za pozostaje piękną. — Cena pudełka wystarczającego na jeden pokój 1 złr. 30 c.

Rosyjska pasta na skóry

wyborny środek do ubezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką, i przybiera wszystkie właściwości rosyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 c., większa złr. 2.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. (249-12-12)

Ekstrakt mięsny Towarz. Liebiga z FRAY-BENTOS (Ameryka połudn.)

Wtenczas prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma na sobie niżéj umieszczone podpisy, a na etykiecie niebieskim kolorem jest wydrukowane nazwisko **J. v. Liebig**.

Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znachodzącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu. (54-4-12)

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOS. VOIGT & Co. w Wiedniu,** *zum schwarzen Hund*, Hoher Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Przez wielu lekarzy polecona i ze świetnym skutkiem używana **maść rupturowa** przeciw

rupturom brzusznym

Bogumiła Sturzeneggera, w Herisau w Szwajcaryi, jest tak u niego samego jakoteż i w niżéj wymienionych aptekach do nabycia. Maść ta nie zawiera w sobie **wcale szkodliwych części i wylecza** nawet całkiem zastarzałe ruptury **w bardzo wielu wypadkach zupełnie.** Cena słoika 3 złr. 20 c. w. a.

Skład w Krakowie u W. Redyka, apteka pod Barankiem, — we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza. (522-3-6)

Zniżona cena

oryginalnej żniwiarki „Ceres.“

Każdemu, kto **do końca b. m.** zamówi u mnie *żniwiarkę „Ceres“*, dostarczę ją *na każdą stacyę kolei w Galicyi* po **485 złr.** w. a. **opłatnie.**

L. ZIELENIEWSKIEGO

Fabryka machin w Krakowie. (701-2-3)

Władysław Wróblewski,

Dom komisowy Banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Spółka,

w TARNOPOLU,

z ekspozyturami w **Podwołoczyskach**, w **Wołoczyskach** i w **Husiatynie** poleca Skład machin rolniczych, jako to: Żniwiarki, Kosiarki, Locomobile z młocarniami i sieczkarniami i t. p., oraz przyjmuje obstalunki na wszelkie machiny rolnicze i przemysłowe. (572-5-5)

Prawdziwy krew czyszczący Syrop Pagliano

z wyłącznej głównej ajencyi **Stefana Giergla,** pierwszego król. węgier. uprzywilejowanego fabrykanta kart do grania **w Peszcie,** Franz-Deakgasse Nr. 6 na drugiem piętrze.

Cena flaszki 1 złr. 40 c., 6 flaszek 6 złr. 50 c., 12 flaszek 12 złr. wal. aust. Mniej niż 2 flaszki nie przesyła się. Zamawiający większą ilość i odprzedający otrzymują zniżkę.

Ten w całym świecie sławny dotychczas niezrównany środek czyszczący krew uzyskał w Europie ogólnie rozpowszechnione uznanie, gdyż okazał się w bardzo wielu chorobach niezrównanem cudownem lekarstwem, podczas, gdy inne lekarstwa ani uzdrowienia ani polepszenia w skutku nie przyniosły.

Uprasza się w razie zamówienia o dokładne podanie ostatniej poczty. (501-5-6)

Odbyt 2000 sztuk rocznie.

Weila Frankfurckie młocarnie.

Machina o sile dwóch koni młóci na godzinę 50 kóp.
Młocarnia ręczna „ „ „ 25 „
Młocarnia kieratowa kosztuje 310 złr. w. a. wraz z odbiornikiem na słomę.
Młocarnia ręczna kosztuje złr. 105, 120, 125 do 130 złr.
Na żądanie opłatnie z przesyłką i cłem aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.
Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie (620-1-14)

Maurycy Weil jun., we Frankfurcie n. M.

Poręczenie i termin próby.

Według świadectwa Pana Profesora Oppolzera, Rektora magn. i Profesora przy c. k. klinice w Wiedniu, jest

Woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, jednym z najodpowiedniejszych środków do

utrzymania zębów,

a tak on, jakoteż wielu innych lekarzy przepisują ją często przeciw **chorobom zębów i ust.**

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Dra J. G. Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby w ten sposób, że używając go codziennie, usuwa się nietylko zwykle tak nieprzyjemny osad na zębach, ale także wzmacnia się emalię zębów pod względem białości i delikatności. — Cena pudełka 63 c. w. a.

Na składzie: (71-2-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*. p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *Jakób Goldwasser*, ulica Grodzka Nr. 70;

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Tylko za 5 złr.

RAZ NA ZAWSZE

gra się na główną wygranę

fr. 600,000 300,000 60,000

w złocie w 6 ciągnieniach rocznie,

przez zakupno moich częściowych kursów na 20 część tureckiego losu; wkładka nigdy nie przepadnie, albowiem każdy taki kwit częściowy przynajmniéj 20 franków wygrać musi — dalej, ponieważ ja te kwity częściowe każdéj chwili wedle dziennego kursu oryginalnych losów odkupuję, i nakoniec za zwrotem dwudziestu takich kwitów częściowych, chociażby miały rozmaite numera, wydaję

oryginalny 3% 400 frank. los turecki.

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje podobny kwit częściowy na **brunszwicki 20 talarowy los,** rocznie 4 ciągnienia, wygrane 80,000 tal., 40,000 tal, 20,000 tal. itd.

Tylko za 7 złr. raz na zawsze

otrzymuje się kwit cczęściwy na 20 część k. węgiesk. losu premiowego rocznie 4 ciągnień, wygrane 250,000 złr., 200,000 złr. 10,000 złr. itd.

Za 10 kwitów częściowych bez gatunku także wydaję już **pół** losu oryginalnego.

Następnie wydaję kwity częściowe na 20 część ulubionych.

losów premiowych z 1864 roku,

które mają 6 ciągnień rocznie, i wygrane na 250,000 złr., 20,000 złr. 100,000 złr. **tylko za 3 złr. w. a.**

Za zwrotem 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję także każdego czasu **pół** losu oryginalnego.

Kantor wymiany J. Grün,

w Wiedniu Wollzeile Nr. 29.

Rozsyłka za pobraniem.

Wykazy ciągnień przesłane będą każdemu opłatnie. (240-12-)

Dla uniknienia pomyłek mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, **że jak dotąd tak i nadal piekarnią przy ulicy Szewskiej N. 219 na rogu Plant prowadzę,** a polecając się Szanownéj publiczności namieniam, że wszelkie wiedeńskie pieczywo jakoto: bułki wiedeńskie, warszawskie, rożki maślanne, kukiołki maślanne itd. codzień dwa razy jest świeże, to jest o 5tej i 11téj godzinie przed południem.

Bułki centowe co dzień 3 razy, to jest o 5tej i 11tej przed południem, po południu zaś o godz. w pół do 5tej.

Chleb zbytkowy drożdżowy biały po 5, 10, 12 i 25 c. co dzień dwa razy, to jest o godzinie 7mej rano i w pół do 6ej wieczór.

Chleb czysty żytni na kwasie po 12, 18 i 36 c. codzień o godz. 7 wieczór.

(617-3-3) **J. Bartl.**

Główny Skład

pierwszéj c. k. austr. uprzywil. Fabryki

TRUMIEN METALOWYCH

A. M. Beszornera i Sp. w Wiedniu

utrzymuje

A. FALISZEWSKI

w Bochni.

Piękność formy, elegancya ozdób, mocność i trwałość roboty,

osobliwie taniość

odznacza ten fabrykat i daje mu pierwszeństwo przed najpiękniejszemi trumnami drewnianemi. Jedno zwiedzenie wymienionego składu wystarczy, aby się o tem przekonać. (308-3-6)

Po cenach od złr. 7 c. 50 i wyżéj.

Produkta farmaceutyczne

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (89-15-24)

(622) # WIEŚ (3-3)

pod miastem Brzostkiem, w Starostwie pilznieńskim, obejmująca morgów 230 ornéj ziemi, łąk 10 morgów, sadów 6 morgów, kamieńca 109 morgów, lasu 92 morgów, wikla 31 morgów, pastwisk 25 morgów, — **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela Ujazdu, poczta Rzegocina.

Wózki na wałkach,

wozy o dwóch kołach i różny **materyał budowlany kolejowy** są tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u bankiera **Jana Rosnera** w **Cieszynie** na Szlązku austryackim. (652-1-3)

VERITABLES GRAINS DE SANTÉ

Ze wszystkich Pigułek czyszczących jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francyi. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały powszechnie za jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy, aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki. (91-15-24)

W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. Augustin, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Unentbehrlicher Rathgeber

für Männer

„Dr. Retaus Selbstbewahrung.“ Zuverlässigster Rathgeber in allen Krankheiten und Zerrüttungen des Nerven- und Zeugungssystemes durch Onanie, Ausschweifung und Ansteckung. (Mit 27 Abbild. 72 Auflage). Preis 2 fl. — Diesem Buche, von welchem bereits über 200,000 Exemplare verkauft wurden, verdanken Tausende von **Geschwächten** und **Impotenten** Gesundheit und neue Lebenskraft. **Verwechsele man es nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch auf schmutzige Speculation berechneten Büchern.** Zu bekommen in jeder Buchhandlung, in **Krakau** bei **Ferd. Baumgardten,** sowie in **G. Poenicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig.** (53-11-12)

Jako zarządca młynu

poszukuje posady pewien w téj gałęzi praktyczny mężczyzna, który już pracował jako taki w kilku młynach fabrycznych i parowych. Obecnie zatrudniony jest w jednym z największych młynów w Peszcie przez dłuższy czas jako młynarz; włada językiem niemieckim i czeskim w piśmie i mowie; posiada prócz tego bardzo dobre polecenia. Łaskawe oferty znaczone cyfrą **B. A.** 25 przyjmują pp. **Haasenstein i Vogler** w Peszcie. (644-2-2)

DOM HANDLOWY

J. H. Kijasa i Spółki

w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiéj Nr. 352, poleca Szanownym właścicielom posiadłości wiejskich, oprócz wszelkich innych nasion z Kleczy Górnéj, także pięknie i dobrze wyczyszczone nasienie **Tymotki** i **Esparzety.** (618-3-3)

Alexander Siedlecki

dotychczas Notaryusz w Podgórzu, od **dnia 10go kwietnia r. b. urzęduje i mieszka** w **Krakowie,** w Rynku głównym przy rogu Floryańskiéj ulicy, w domu „pod Murzynami“ L. 343 dzielnica III, obok kościoła Panny Maryi. (699-2-10)

Zarząd zdrojowisk Iwonickich

ma zaszyt podać do wiadomości, że **6go kwietnia** b. r. rozpoczęło się nalewanie wody pod dozorem i odpowiedzialnością lekarza zdrojowego.

Cena paki 40 flaszek kosztuje przy źródle 10 złr. w. a.

Zamówienia uskutecznia zarząd zdrojowisk w Iwoniczu. (626-2-3)

Kamienica

przy ulicy Śgo Jana pod L. 311 **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u stróża na miejscu. (616-2 3)

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,** Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (25-15-24)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

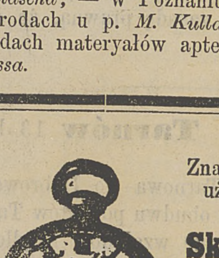
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(4-9-)

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable*, ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha*, — w Poznaniu u p. *Mankiewicza*, — w Brodach u p. *M. Kullaka*, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego i Spiessa.* (61-15-24)



Znaczny i od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. Herza

zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podwójną kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoiry . . 28—50 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emali. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepszé złot. okr. 45, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ z podw. kop. 50—56 „
„ „ remontoiry 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120, 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania . . . 10, 12 złr.
co 8 dni 16, 18, 20, 22 „
„ „ „ z biciem godz. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian. (39-35-50)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*